Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III

Rok XVII. Kraków, czwartek 22 marca 1934 Nr. 81

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Porozumienie polsko-litewskie
— już w najbliższej przyszłości?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. (Sin) „Frankfurter Zeitung" donosi, że w najbliższym czasie rozpoczną się oficjalne rokowania między Polską a Litwą w celu podjęcia normalnych stosunków między obu państwami. Ostatnie rokowania między obu rządami odbyły się jeszcze za rządów Waldemarasa, nie dały one jednak żadnego rezultatu i Polska i Litwa pozostały nadal w stanie zatargu. Ostatnio miał miejsce szereg rozmów prywatnych między politykami polskimi a litewskimi. Rozmowy te były niejako wstępem dla rokowań oficjalnych. Teraz sytuacja w ten sposób się wyjaśniła, że marsz. Piłsudski oświadczył, że należy położyć kres prywatnym rozmowom między politykami i rozpocząć bezpośrednie rokowania.

„Frankfurter Zeitung" pisze dalej, że marsz. Piłsudski miał rzekomo powiedzieć, że

Wilno nie jest kiełbasą którą każdyby mógł nkąsić.

W dalszym ciągu pismo to podaje, że znajdzie się odpowiednia formuła w sprawie Wilna, która uzgodni stanowisko obu państw.

Do tego należy dodać, że wileńskie koła polityczne przypisują wielkie znaczenie ostatnim częstym przyjazdom marsz. Piłsudskiego do Wilna. Przypuszczają one, że w najbliższym czasie rokowania doprowadzą do realnego rezultatu.

* * *

Z Wilna donoszą: Z pośród uroczystości, jakie odbyły się z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego w Wilnie, należy wymienić akademję w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego. Akademję tę zagaił rektor U. S. B. prof. Staniewicz, który m. in. składał życzenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, kończąc je w ten sposób:

„By danem Ci było, Panie Marszałku, dokonać pojednania z bratnim narodem litewskim i usunąć te ściany z głazów granicznych, co naród tak bliski jakżeż dalekim nam uczyniły. Życzymy Ci, Panie Marszałku, byś mógł stanąć w bliskich Sugintach nad cichym grobem Twej ukochanej Matki".

Największe domy towarowe w Ameryce proklamują bojkot towarów niemieckich

Nowy Jork, 20. 3. (ŻAT). Śladem wielkiego towarzystwa domów handlowych w Ameryce „Macys", które publicznie wyrzekło się dalszego sprowadzenia towarów z Niemiec, wczoraj podobne oświadczenie złożył zarząd drugiego wielkiego towarzystwa domów towarowych pod nazwą „Gimbel Brothers". Przystąpienie tych dwóch wielkich firm do akcji bojkotowej towarów niemieckich jest poważnym ciosem dla eksportu niemieckiego do Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 20. 3. (ŻAT). Po oświadczeniu firmy „Gimbel Brothers" światowej sławy firma jednolitych cen F. W. Wooldworth również przyłączyła się do bojkotu towarów niemieckich, ponieważ kljentela wykazuje skrajną niechęć do nabywania towarów z Niemiec. Firma Woolworth posiada liczne filje i oddziały w Ameryce i Europie.

Szwajcarja nie pójdzie na żadne eksperymenty walutowe

Bern. 20. 3. (R) Kierownik departamentu finansowego radca związkowy Musy oświadczył wczoraj, że Szwajcarja nie wda się w żaden eksperyment walutowy. Frank szwajcarski utrzymany zostanie na wysokości dotychczasowego parytetu złota.

Dziś w numerze:

Prezes Sławek na Zamku

Warszawa. 20. 3. PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj w godzinach południowych prezesa BBWR posła Sławka.

* * *

Warszawa. 20. 3. Sin. P. Prezydent przyjął dzisiaj płk. Sławka. Krążą pogłoski, że płk. Sławkowi zostanie powierzona misja utworzenia nowego gabinetu.

—o§o—

Warszawa. 20. 3. PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację w osobach podsekretarza stanu p. Korsaka, p. Juljusza Kaden Bandrowskiego i p. Adama Wieniawskiego. Delegacja ta przybyła zaprosić Pana Prezydenta Rzplitej na koncert z okazji 60-letniej pracy profesora Michałowskiego, następnie Pan Prezydent przyjął posła polskiego w Moskwie p. Łukasiewicza.

Dwa wyroki śmierci z powodu katastrofy kolejowej

Moskwa. 20. 3. PAT. W procesie o spowodowanie w dniu 4 bm. katastrofy kolei moskiewsko-kazańskiej, której ofiarą padło 19 zabitych i 52 rannych, skazano dwu głównych oskarżonych na śmierć, jednego na 8 lat więzienia, jednego na 5 lat i 2 na 3 lata więzienia.

Marka niemiecka na piętach Hitlera

Okrągło rok po objęciu urzędu prezydenta Reichsbanku wygłosił dr Schacht na bankiecie dorocznym amerykańsko-niemieckiej Izby handlowej przemówienie, w którem wskazał na katastrofalny ubytek rezerw kruszcowo-dewizowych Banku Rzeszy. W drugim wykazie bilansowym z marca br. stracił Reichsbank 45 miljonów marek złota i dewiz, a obecny stan pokrycia kruszcowo-dewizowego Banku Rzeszy wynosi nie więcej jak 274.4 milj. marek. Pokrycie marki niemieckiej spadła na 8.2 proc. gdy w poprzednim tygodniu bilansowym pokrycie to wynosiło jeszcze 9.4 proc., a w dniu 28 lutego br. stan pokryria wynosił 9.7 proc. Jak katastrofalnym jest spadek poorycia emisji marki niemieckiej, wystarczy wskazać, że rezerwy kruszcowo-walutowe Reichsbanku (jeszcze na 30 czerwca 1930, a więc bezpośrednio przed wynikiem wyborów do Reichstagu, kiedy hitlerowcy osiągnęli po raz pierwszy swe olbrzymie zwycięstwo, — wynosiły 3.078 milj. marek. Po 14 września 1930, kiedy hitlerowcy zdobyli przeszło 100 mandatów do parlamentu niemieckiego i kiedy w wyniku tego zwycięstwa nastąpił masowy odpływ kapitałów zagranicę (przeszło 1 miljard kapitałów uciekł z Niemiec) stan pokrycia emisji Reichsbanku oczywiście się pogorszył. 6 czerwca 1931 rezerwy kruszcowo-walutowe Reichsbanku wynosiły jeszcze 2.413 milj. marek. Z końcem 1931 roku, a więc po pamiętnym krachu D-Banków niemieckich, pokrycie to spadło do 1.156 milj. marek, W marcu 1933, gdy w Niemczech dokonała się „rewolucja narodowa" i gdy w wyniku dojścia Hitlera do władzy prezes Reichsbanku dr Hans Luther poszedł w odstawkę a na jego miejsce przyszedł obecny prezydent, dr Hjalmar Schacht, pokrycie kruszcowo-walutowe marki niemieckiej wynosiło jeszcze 852 milj. marek. Przyjmując nawet, że cyfra ta była fikcyjną, albowiem mieściło się w niej zadłużenie Reichsbauku i Golddiskontbanku na rzecz kilku banków emisyjnych oraz Banku Wypłat Międzynarodowych, można czystą wartość ówczesnego pokrycia kruszcowo-walutowego oореślić na 400 milj. marek.

Po roku swej działalności, w charakterze prezydenta Banku Rzeszy, wskazuje dr Schacht na obecną cyfrę rezerw kruszcowo-walutowych Reichsbanku w kwocie zaledwie 274.4 milj. marek. W ciągu zatem roku zmniejszyła się cyfra rezerwy kruszcowo-walutowej Banku Rzeszy o przeszło 125 milj. marek w stosunku do marca 1933, czyli o blisko 32 proc. Pokrycie marki niemieckiej spadło do 8.2 proc., podczas gdy norma statutowa pokrycia emisji marki niemieckiej winna wynosić 30 procent. Marka niemiecka jest więc już właściwie dawno poza statutowym parytetem, albowiem posiada ona zaledwie 26 proc. tego pokrycia, które jest przepisane statutem Banku Rzeszy. Należy bowiem zważyć, że Niemcy są krajem goldstandardowym i formalnie nie zniosły zasady wymienialności marki na złoto.

Oczywiście, że sam fakt zejścia cyfry pokrycia kruszcowo-walutowego poniżej statutowego minimum, nie oznacza jeszcze bezpośrednio niebezpieczeństwa dla waluty niemieckiej. W stanie zdeprecjonowanego pokrycia marki niemieckiej żyją już Niemcy od dłuższego czasu, a jednak marka niemiecka nie wykazała dotychczas większych odchyleń. Kilkakrotnie notowały giełdy międzynarodowe disagia marki niemieckiej w formie 6—10 a nawet do 15 punktów jednak żadna giełda nie zanotowała dotychczas disagia marki niemieckiej w wysokości nawet 1 proc. Doświadczenie niemieckie pokazało nam zatem, że można walutę trzymać nawet wtedy, gdy się schodzi daleko poniżej statutowego minimum rezerwy kruszcowo-dewizowej instytucji emisyjnej, i najważniejszą rzeczą przy wysiłkach o utrzymane trwalego parytetu waluty w takich warunkach pokrycia jest mieć dużą dozę zaufania zarówno ze strony obywateli danego kraju, jak i zagranicy do swej polityki gospodarczej.

Oczywiście, że zhitlerypowane Niemcy na tego rodzaju zaufanie nie mogą liczyć. Gdyby Gdyby w Niemczech nie istniały przepisy dewizowe, karzące ostro przemyt walut zagranicę i gdyby Niemcy nie wprowadziły moratorjum transferowego, wówczas całe gospodarstwo niemieckie ległoby już dawno w gruzach, albowiem zarówno obywatele niemieccy uciekliby ze swemi kapitałami zagranicę dla ratowania swych majątków przed eksperymentami gospodarczo-politycznemi regime'u hitlerowskiego, jak i zagranca wycofywałaby swe kapitały z Niemiec. Rząd hitlerowski zdawał sobie zatem dobrze sprawę z tego, że najważniejszą rzeczą jego będzie przywrócić zaufanie zagranicy i kapitału niemieckiego do stosunków gospodarczych w Niemczech. Prócz zastosowania mnóstwa sztucznych środków dla przeciwdziałania spadkowi eksportu niemieckiego, starano się utrzymać za wszelką cenę kurs waluty niemieckiej a równocześnie działać w kierunku zwyżkowym na rzecz pożyczek i obligacyj niemieckich na zagranicznych rynkach finansowych. Dlatego polityka skupywania obligacyj i „bondsów" niemieckich zagranicą miała na celu nietylko zmniejszenie zadłużenia zagranicznego Niemiec, ale i wywołania fali popytu na pożyczki niemieckie i co zatem idzie, wzrostu kursów, aby w ten sposób Niemcy mogły później wskazać na wzrost kursów ich pożyczek, jako na miernik wzrostu zaufania do polityki gospodarczej Niemiec.

Niebezpieczeństwo dla marki niemieckiej istnieje jednak nadal mimo ostrej reglamentacji dewozowej i mimo moratorjum transferowego. Pewne długi są bowiem wyjęte z pod moratorjum transferowego, a oprócz tego trzeba zapłacić za przywóz towarów z zagranicy. Konieczną w tym celu sumę określają Niemcy na przeszło 1.100 milj. marek. Niemal cała ta suma ma być uzyskana z nadwyżek eksportu nad importem całorocznym w bilansie handlu zagranicznego Niemiec. Tak więc punkt ciężkości zaaadnienia stabilizacji marki spoczywa na handlu zagranicznym. Jeżeli Niemcy będą miały duże nadwyżki eksportowe, wówczas po-rafią utrzymać markę. Jeżelj zaś bilans handlu zagranicznego Niemiec będzie się dalej kształtował tak, jak się zaczął od styczpnia br., tj. biernie (ujemne saldo bilansu handlowego Niemiec za styczeń i luty wynosi 56 milj. marek) — to z marką niemiecką będzie bardzo źle. Przyjmijmy nawet, że Niemcy wogóle zastanowią spłatę długów tj. nie będą płacić zagranicy ani feniga tytułem rat amortyzacyjnych i odsetek ze swe długi. Rozważamy oczywiście teoretycznie, gdyż praktycznie możliwość taka nie istnieje. Ale nawet i wtedy musiałyby Niemcy osiągnąć aktywny bilans handlgwy dla zapłacenia swego importu towarowego. Od pewnego czasu wzmaga się bowiem w Niemczech przywóz towarów zagranicznych. Oczywiście, że urzędowe sfery niemieckie i prasa wskazują, że ten wzmożony import towarowy jest wynikiem polepszenia się konjunktury gospodarczej w Niemczech. Faktem jednak jest, że to ożywienie jest wynikiem zbrojeń niemieckich, a zatem wcześniej, czy później,, będzie ono musiało ulec załamaniu. Prócz tego ożywienie to finansowane jest inflacją kredytową, której ujemne skutki wyjdądopero po pewnym czasie. Ponieważ import musi być zapłacony, przeto nie pozostane Niemcom inna droga, jak albo zmniejszyć import, albołeż poświęcić walutę. W pierwszym wypadku doprowadziłoby to do ostrego załamania się knujunktury w Niemczech i w ślad zatem może do deprecjacji waluty, w drugim zaś wypadhu wprost do inflacji.

Eksport iest więc kwestją życia lub śmierci Niemiec. Eksport ten kurczy się, a z nim wzmaga się nebezpieczeństwo dla marki niemieckiej. Jeżeli marka niemiecka „trzaśnie" — to będzie to pierwszy, od czasu stabilizacji powojennej walut euroepskich, wypadek spadku waluty wbrew woli rządu danego kraju. Ale byłby to równocześnie i pierwszy pouczający przykład: Że owego programu gospodarczego, który Hitler głosił przed dojściem do władzy, zrealizował Hitler narazie hasło walki z Żydami Hasła inflacji dotychczas nie zrealizował i hasła tego publicznie się wyrzeka. Ale do realizacji tego właśnie hasła, tj. infacji — zmusza go teraz katastrofalny spadek eksportu niemieckiego który jest wszak wynikiem walki żydostwa i całego świata kulturalnego przeciw hitleryzmowi.

Życie przypomina Hitterowi resztę jego haseł — wbrew jego woli i wbrew jego wysiłkom.

J. DIAMENT

Spadek marki niemieckiej

Warszawa. 20. 3. PAT. W dniu dzisiejszym słabość walut niemieckiej, ujawniona wczoraj na giełdzie w Londynie, zanotowana została na większości giełd europejskich. Na giełdzie warszawskiej prywatne notowanie marki niemieckiej, wynoszące w dniu 17 i 19 bm. 210.60, wynosiło w dniu dzisiejszym zaledwie 209.80.

Goering kokietuje Francję

Paryż, 20. 3. (PAT). „Le Jour" zamieszcza dziś wywiad swego współpracownika z premjerem Goeringiem. Premjer pruski oświadczył m. in., że dotąd nigdy nie przypuszczał, że możliwe jest pojednanie z Francją; obecnie jednak zmienił zdanie i publicznie stwierdza, że „niema trwałego pokoju w Europie, a nawet na świecie dopóki nie zostaną uregulowane stosunki francusko-niemieckie". Między Francją a Niemcami — oświadczył Goering — niema żadnej nieprzezwyciężonej przeszkody, ani natury terytorjalnej, ani ekonomicznej. Niemcy nie mają potrzeby walczyć o zdobycie rynków handlowych, a kwestja Alzacji i Lotaryngji jest już ostatecznie załatwiona. Z rzeczy nie dających się uchwycić pozostają jedynie zdaniem Goeringa nieporozumienia psychologiczne. Jest to bardzo wiele — podkreśla Goering — ale czyż warto dlatego prowadzić wojnę?

Goering domaga się od Francji jasnego sprecyzowania swoich żądań w sprawie bezpieczeństwa, twierdząc przytem, że idealne rozwiązanie całej sprawy byłoby spotkanie dwóch najbardziej reprezentacyjnych mężów stanu obydwu krajów, którzy omówiliby sposób załatwienia tych problemów. Zdaniem Goeringa, Hitler może mówić imieniem Niemiec; chodzi tylko o znalezienie partnera ze strony francuskiej.

Rokowania francusko-angielskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 20. 3. (M) Havas dowiaduje się z kół poinformowanych, że po otrzymaniu odpowiedzi francuskiej na ostatnie memorandum w kwestji rozbrojenia rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o dokładne sprecyzowanie życzeń francuskich w dziedzinie sankcyj i gwarancyj. Dalsze rokowania dotyczące warunków w dziedzinie bezpieczeństwa i gwarancyj, pod jakiemi Francja skłona byłaby do natychmiastowego podjęcia rozbrojenia, mają być prowadzone na drodze dyplomatycznej.

Apel Weizmanna o zgodę i pokój wewnętrzny

Jerozolima, 20. 3. (ŻAT). Na publicznym wiecu w Jerozolimie odbytym pod auspicjami Keren Hajesodu wystąpił z wielkiem przemówieniem dr. Weizmann, który zobrazował dotychczasową działalność odbudowy Palestyny i zatrzymał się dłużej nad wewnętrznemi sporami dzielącemi społeczeństwo żydowskie w Palestynie. W najwyższym stopniu godnem ubolewania jest — oświadczył dr. Weizmann — że świat przyglądać się musi smutnemu zjawisku, jak to dla zapobiegania bratobójczym walkom brytyjski policjant stanąć musi między jednym a drugim Żydem. Żyjemy w okresie pełnym niebezpieczeństw dla narodu żydowskiego. Podobnego okresu naród nasz jeszcze nie przeżywał. Od Renu po Pacyfik skierowane są przeciwko nam ataki.

Przemówienie swe dr Weizmann zakończył apelem o wewnętrzny spokój i harmonję dla zaniechania bratobójczych walk.

Walne Zebranie akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich nie doszło do skutku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 3. (Sin). Dziś o godz. 11.30 rozpoczęło się walne zebranie akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich. Porządek dzienny obejmował trzy punkty: odwołanie dawnego zarządu i rady nadzorczej, wybór nowego zarządu oraz rozpatrzenie wniosków prof. Młynarskiego, które zostały postawione na poprzedniem zebraniu. Zainteresowanie było duże, przybyło kilkaset osób m. in. przybył Andrée Boussac, główny koncesjonarjusz towarzystwa francuskiego. Zebranie otworzył b. senator Gaszyński, proponując na przewodniczącego adw. Barbarowskiego. W głosowaniu strona francuska uzyskała przy głosowaniu 39 osób 99.279 głosów, strona polska przy głosowaniu 203 osób — 18.145 głosów. Stan posiadania Boussaca wzrósł w międzyczasie o dalszych 3.000 akcyj, zaś ilość akcyj ze strony polskiej nie uległa zwiększeniu. Komisja wybrana dla sprawdzenia prawomocności zgłoszeń stwierdziła, że nie została w terminie zgłoszona lista akcjonarjuszy i nieopatrzono dwoma obowiązującymi podpisami członków zarządu. Następnie stwierdzono, że aktu otwarcia dokonał nieprawnie adw. Gaszyński nie będący członkiem zarządu. Dalej stwierdzono, że dziewiąty urząd skarbowy w Warszawie zajął akcje będące w depozycie w banku francuskim od numerów 1—91.000 oraz Zakładów Żyrardowskich od 1 do 99.000.

Przewodniczący komisji adw. Urbanowicz wzywa prezydjum do rozwiązania zebrania, nieprawnie zwołanego.

W dyskusji zabrał głos prof. Młynarski, który uważa, że zebranie to choćby z tego względu nie powinno dojść do skutku, ponieważ sprawa Zakładów Żyrardowskich rozpatrywana jest obecnie przez sąd. Kontynuowanie zebrania wyglądałoby raczej na prowokację w stosunku do sądu. Wobec tego przewodniczący zebranie zamknął.

* * *

Warszawa, 20. 3. (Sin). W ciągu bieżącego tygodnia Izba Cywilna Sądu Apelacyjnego rozpatrywać będzie skargę incydentalną kilku akcjonarjuszy polskich, występujących przeciwko mniejszości polskiej przez poparcie akcjonarjuszy francuskich. Jak wiadomo sąd okręgowy nie uwzględnił powództwa francuskiego i obecnie pełnomocnik akcjonarjuszy popierających Francuzów wniósł zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

B. min. Frot przed komisją śledczą

Paryż. 20. 3. PAT. Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków z dnia 6 lutego przesłuchiwała dep. Frot'a, który oświadczył, że 3 lutego nie było mowy o żadnych zaniedbaniach służbowych prefekta Chiappe'a. Przeciwnie, Daladier zaproponował nominację Chiappe'a na stanowisko rezydenta generalnego w Marokku, jako wyraz zaufania rządu do doskonałego urzędnika Daladier odbył jednak rozmowę telefoniczną z Chiappe'em, który miał mu powiedzieć: Dzisiaj wieczór znajdzie mnie pan na ulicy“.

Deputowany Frot nie mógł przyłączyć się do wniosku Daladiera, gdyż uważał go za bardzo nieodpowiedni. Frot dodał na radzie ministrów, że jeżeliby słowa te zostały wypowiedziane, to należałoby podjąć natychmiastowe sankcje. Trzeba jednak stwierdzić, czy istotnie prefekt je wypowiedział. Postanowiono, że Pietri i Frot udadzą się do Chiappe'a. Chiappe oświadczył, ze słów tych nie powiedział, zwrócił jednak uwagę Daladiera na to, że wszedł do prefektury bogaty, a wychodzi z niej biedny i teraz znajdzie się na ulicy. W czasie posiedzenia rady ministrów nie było mowy o jakichkolwiek błędach służbowych Chiappe'a.

Frot oświadczył że Daladier na posiedzeniu rady ministrów zapewnił, iż zmiana na stanowisku prefekta niema nic wspólnego z aferą Stawiskiego.

Z Bayonne do Paryża

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 20. 3. (M) Wczoraj wieczór przetransportowano z więzienia w Bayonne do Paryża 7 aresztowanych w związku z aferą Stawiskiego. Są to: wydawca „Volonte“ Dubarry i dziennikarz Darius, dyrektor lombardu w Bayonne Tissier, dyrektor teatru Hayotte, dawny kierownik lombardu w Orleanie, Desbrosses, dyrektor towarzystwa asekuracyjnego Guebin i taksator Cohen.

Prowokacje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Wczoraj, o godz 12 w południe w Teatrze Wielkim, w czasie uroczystej akademji dla uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego, gdy na widowni było ciemno, rzucono z galerji na parter bombę łzawiącą. Widzowie powstali z miejsc, niezwłocznie zapalono światła i otworzono wszystkie drzwi dla przewietrzenia widowni.

Zaznaczyć należy, że na akademji obecny był p. Prezydent Rzplitej, pani Marszałkowa Piłsudska oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

W sali kinoteatru „Colosseum“ na akademji, urządzonej przez BBWR, gdy orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę“ jakiś osobnik wniósł antyrządowy okrzyk. Osobnika owego aresztowano.

W czasie wczorajszych uroczystości w Wilnie endecy njawnili gorączkową działalność, rozdając na rogach ulic antysemicką „Sztafetę“. Na akademji w sali uniwersytetu grupa młodych endeków w pewnej chwili usiłowała wylać płyn gryzący. Zatrzymano dwie studentki, które następnie zwolniono.

Zamach na lokal Hanoar Hacijoni w Sosnowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec. 20. 3. (K) Ubiegłej nocy mieszkańcy domu nr. 10. przy ul. Jasnej w Sosnowcu zostali zaalarmowani gwałtowną eksplozją. Jak się okazało, dotychczas niewykryci sprawcy podłożyli petardę pod drzwiami lokalu „Hanoar Hacijoni“, mieszczącego się w tym domu. Petarda wybuchając, wyrwała drzwi lokalu oraz uszkodziła część muru. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców.

Ekscesy antyżydowskie w Czerniowcach — przed sądem

Jassy, 20 . (ŻAT). W tych dniach odbyła się w sądzie wojskowym w Jassach rozprawa 25 cuzistów i narodowych socjalistów, którzy ostatniego dnia Wielkiejnocy r. ub. urządzili pogrom Żydów na ulicach Czerniowiec.

Plon owego pogromu był bardzo obfity: wielu Żydów rannych, kilkadziesiąt sklepów żydowskich splądrowanych, kilkaset okien w mieszkaniach i sklepach stłuczonych. Straty: przeszło miljon lei.

Sześciu oskarżonych, wśród nich również trzej Żydzi(!) skazanych zostało na karę więzienia 12, 6, 3 i 2 miesięcy oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg jednego roku. Nadto nakłada się na nich karę grzywny od 1000 do 300 lei. Pięciu oskarżonych skazanych zostało na kary aresztu od 8 do 15 dni. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Wśród uniewinnionych zaleźli się Ion Eostake, prowodyr cuzistów, i Ionescu, „prawa jego ręka“ na terenie czerniowieckim.

Rewizjoniści odrzucają kompromisowy projekt Waad Haleumi

Jerozolima, 20. 3. (ŻAT). W wyniku długotrwałych pertraktacyj Waad Haleumi zakomunikował wczoraj zainteresowanym stronom wyczerpujący projekt w sprawie uregulowania zatargu o pracę w Rechowot, który to zatarg spowodował już krwawe starcia między członkami Histadrutu a rewizjonistami. Projekt arbitrażowy przewiduje proporcjonalny podział placówek pracy między Histadrutem a rewizjonistami. Stałym arbitrem miałby być miejscowy rabin.

Jerozolima, 20. 3. (ŻAT). Rewizjonistyczny Irgun oficjalnie powiadomił Waad Haleumi, iż nie przyjmuje kompromisowego rozwiązania, zaproponowanego przez Waad i domaga się, aby arbitraż w tej sprawie przekazano inż. Rutenbergowi, albo innej neutralnej osobie.

Losy petycji rewizjonistycznej na Łotwie

Ryga, 20. 3. (ŻAT). Łotewski prezydent państwa przesłał do posła w Sejmie łotewskim rabina Nuroka list, w którym komunikuje, że ostatnio otrzymał znaczną liczbę petycyj od obywateli żydowskich na Łotwie w sprawie poparcia u rządu angielskiego sprawy imigracji Żydów do Palestyny. Prezydent oświadczył, że ponieważ sprawa ta nie leży w jego kompetencji, przekazał ja posłowi Nurokowi jako kierownikowi urzędu palestyńskiego w Rydze, ażeby nadał temu dalszy bieg.

Wniosek o wydanie sądowi trzech posłów słowackich

Użhorod. 20. 3. PAT. Jak donoszą z Bratislavy, do komisji dyscyplinarnej parlamentu praskiego wpłynęła sprawa wydania sądom trzech członków stronnictwa ludowego ks. Hlinki, a mianowicie dra Józefa Tiso, dra Ludwika Labaja i wice prezesa stronnictwa Józefa Siwka.

Wszyscy oni w swoim czasie piastowali z ramienia tego stronnictwa teki ministerjalne.

Według doniesienia organu ks. Hlinki „Bratislavskiego Slovaka“, mają oni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za wybitny udział w zeszłorocznej antyrządowej demonstracji w Nitrze. W obozie ludowców słowackich panuje z tego powodu wielkie zdenerwowanie. Zapowiadający się proces polityczny oczekiwany jest z zaciekawieniem.

Z DNIA

1350 — i co dalej?

Najaktualniejszem bezwątpienia zagadnieniem politycznem sjonizmu jest w tej chwili pytanie, jaka będzie liczba certyfikatów na najbliższe półrocze. Kwota certyfikatów ma tym razem szczególne znaczenie nietylko jako miernik nastrojów politycznych w Anglji w stosunku do postulatów żydowskich, lecz w pierwszym rzędzie ze względu na istotne potrzeby ekonomiczne kraju. To przecież nie jest przesada, jeśli się twierdzi, że w Palestynie brak jest rąk do pracy, jeśli się nagle mobilizuje młodzież szkolną, by uratować plon produkcji rolniczej, która skazana jest na zgubę z powodu braku robotników. I nie byłoby napewno przesadą, gdyby Egzekutywa Agencji Żydowskiej przedkładając co półrocze zestawienie potrzeb palestyńskiego rynku pracy, zażądała i tym razem, jak w roku ubiegłym, 25.000 certyfikatów. Cyfra taka możeby w części pokryła faktyczne zapotrzebowanie tego rynku, w części — bo w obecnem stadjum rozwojowem Palestyny, kiedy z dnia na dzień powstają nowe warsztaty pracy i nowe możliwości otrzymania pracy, ...ożna drogą sztucznych „kwot" regulować faktycznego zapotrzebowania palestyńskiego rynku.

Przywykliśmy jednak już do faktu, że polityka angielska Palestyny nie liczy się z faktycznemi potrzebami jiszuwu i z dążeniami żydowskiemi, lecz kieruje się zgoła innemi względami. 25.000 certyfikatów, to znaczy emigracja conajmniej 55.000 Żydów do Palestyny w ciągu jednego półrocza, to znaczy nagły i silny dopływ sił żydowskich i szybki rozwój pozycyj żydowskich w Palestynie. Te wszystkie dążenia żydowskie nie leżą na linji polityki brytyjskiej, która życzy sobie — przynajmniej narazie — tylko powolnego i stopniowego wzrostu sił żydowskich w ...alestynie. Jest rzeczą obojętną, z jakich motywów rząd palestyński prowadzi taką a nie inną politykę — czy to czyni z powodu opozycji arabskiej czy też z powodu innych tendencyj politycznych, — ale taki jest faktyczny stan rzeczy, z którym, chcąc nie chcąc, musimy się liczyć.

I dlatego i tym razem nie należy spodziewać się przyznania takiej liczby certyfikatów, któraby odpowiadała faktycznym potrzebom Palestyny. Już przy udzieleniu pierwszej zaliczki w liczbie 1350 certyfikatów, nastąpiło pewne ograniczenie. Rząd dąży obecnie do udzielania certyfikatów przedewszystkiem robotnikom o określonych kwalifikacjach zawodowych na niekorzyść robotników niekwalifikowanych. Jest to w rękach rządu doskonały atut wobec agitacji arabskiej, która nie może przecież występować przeciwko wprowadzaniu do kraju potrzebnych sił fachowych ale jest to równocześnie — ograniczenie emigracji żydowskiej, bo jest rzeczą znaną, iż nie rozporządzamy dużą liczbą prawdziwie kwalifikowanych chaluców.

Rząd palestyński udzielił narazie 1350 certyfikatów. Pytanie — co dalej? pozostaje narazie bez odpowiedzi. W najbliższym czasie poznamy już żądania Agencji Żydowskiej, a także decyzję rządu palestyńskiego. Czy wypadnie ona tym razem inaczej, czy uwzględni konieczność emigracji żydowskiej i faktyczne potrzeby rynku pracy, czy stanowić będzie zwrot w polityce palestyńskiej, czy będzie zadośćuczynieniem czy też nową krzywdą wśród wielu, bardzo wielu krzywd, jakich doznajemy od rządu palestyńskiego? Oto dręczące pytanie, znajdujące się dziś na porządku dziennym!

L. R.

Imigranci żydowscy niewpuszczeni do Brazylji

Sao-Paolo. (ŻAT) Pomimo posiadania legalnych wiz brazylijskich, udzielonych przez konsulaty Brazylji zagranicą, władze imigracyjne odmówiły pewnej grupie imigrantów-Żydów prawa lądowania w Sao-Paolo. Nowe przepisy imigracyjne przewidują bowiem niektóre nowe formalności, których nie wszyscy z pośród członków owej grupy mogli spełnić. Dzięki interwencji żydowskich instytucyj i konsulatu polskiego kilku imigrantów uzyskało prawo lądowania.

Dookoła nowelizacji prawa przemysłowego

Oświadczenie C. K. Organizacji Sjon. w Polsce

Centralny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Polsce rozpoznawał na swem posiedzeniu w dn. 14. III. 1934 r. uchwaloną przez Sejm i Senat nowelę do prawa przemysłowego i w związku z tem oraz rolą żydowskich organizacyj gospodarczych i niektórych żydowskich przedstawicieli w Sejmie, oświadcza co następuje:

C. K. stwierdza: że w noweli do prawa przemysłowego tkwi takie niebezpieczeństwo dla egzystencji gospodarczej mas żydowskich w Polsce, iż staje się ona nowem ogniwem w długim łańcuchu usuwania i pozbawiania możności pracy i zarobkowania Żydów. Nie daje się masom żydowskim możności przewarstwowienia, przejścia z dziedzin, w których panuje nadprodukcja sił, a zatem nędza wyjątkowa, do dziedzin, gdzie wykwalifikowany rzemieślnik, wykwalifikowany pracownik mógłby znaleźć pole działania. Dostęp Żydów do urzędów przedsiębiorstw państwowych i samorządowych jest jest prawie zupełnie wykluczony. Obecnie ugodzono w jedyną pozostałą placówkę, na której zostaliśmy przymusowo skupieni i pozostawieni własnej niemocy — przy jednoczesnem systematycznem popieraniu przez Rząd żywiołów nieżydowskich — a mianowicie, w dziedzinę handlu i przemysłu. Przepisy noweli o kwalifikacjach kupców i rzemieślników, o rozszerzeniu systemu koncesyjnego i organizacjach przymusowych, które nietylko nie mogą polepszyć położenie handlu i przemysłu kraju, lecz raczej je pogorszą, — staną się w stosunku do Żydów wielką krzywdą, nowem utrudnieniem i ograniczeniem. Spauperyzowane i uciśnione masy żydowskie są przeto bardzo rozgoryczone i usilnie protestują przeciwko tej noweli. Te uczucia ludności żydowskiej, ten krzyk bólu, znalazł wyraz w wystąpieniach posłów Koła Żydowskiego, z któremi C. K. całkowicie się niniejszem solidaryzuje.

Jeżeli masy żydowskie dają wyraz swemu protestowi i rozgoryczeniu z powodu uchwalenia noweli, która godzi w najżywotniejsze ich interesy, — to tem silniejszy jest ich protest tem większe rozgoryczenie przeciwko tym żydowskim „przywódcom" organizacyj gospodarczych, którzy te insteresy zdradzili, dając zgóry swe placet na tę nowelę. Przywódcy żydowskich organizacyj gospodarczych, wśród nich również przywódcy rzemieślników, usiłowali w ciągu szeregu lat oderwać masy żydowskie od walki o równouprawnienie i prawo do egzystencji, przyrzekając im dobre wyniki, jeżeli walka prowadzona będzie w płaszczyźnie żądań economicznych. Sposób, w jaki nowela uchwalona została, i stosunek do niej żyd. organizacyj gospodarczych, który w najlepszym wypadku był bierny, niedbały i obojętny, (a kiedy ten stosunek stał się bardziej czynny, okazał się szkodliwym, a nawet zdradzieckim), potwierdza całkowicie stałe zdanie C. K., że działalność „polityczna" żyd. organizacyj gospodarczych szkodzi interesom mas żydowskich w Polsce i utrudnia ich walkę obronną. Z postępowania żyd. przywódców gospodarczych przy uchwalaniu tej noweli będzie musiało społeczeństwo wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, w każdym razie będzie je musiała wyciągnąć opinja sjonistyczna.

C. K. jednocześnie stwierdza, że uczciwa polityka żydowska może być prowadzona jedynie przez przedstawicieli żyd., niezależnych od jakiejkolwiek woli obcej. Ludzie, którzy muszą się liczyć w swem postępowaniu ze wskazówkami czynników zewnętrznych nawet wtedy, kiedy te wskazówki są sprzeczne z interesami i wolą mas żydowskich, nie są powołani i nie mają prawa przemawiania w imieniu żydostwa polskiego. Postępowanie posłów i działaczy żydowskich, którzy nie mieli odwagi wystąpienia i przeciwstawienia się tej nowej krzywdzie, jest jasnym dowodem słuszności tego stanowiska C. K.

C. K. wzywa masy żydowskie w Polsce do wytrwania w walce przeciwko wyrugowaniu ich z nielicznych pozostałych placówek zarobkowania pracy i do protestu przeciwko zdradzieckim, przez czynniki zewnętrzne nominowanym „przywódcom" żydowskim, którzy nietylko nie przeciwstawiają się tej eksterminacji, ale nawet ją popierają.

— KOMITET LOKALNY ORG. SJON. W PODGÓRZU, Józefińska 4, I. p. Dziś godz. 8-ma wieczór otwarcie nowego lokalu połączone z referatem tow. dr. M. Pomeranza. Goście mile widziani.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich, oczekiwane przez świat sportowy z wielkiem zainteresowaniem ze względu na ostatnie wydarzenia w świecie kolarskim. Na zebranie przybyli delegaci większej ilości klubów z całej Polski, brak było jedynie przedstawicieli okręgu lwowskiego.

Zebranie odbyło się w bardzo ożywionej, a nieraz burzliwej atmosferze.

Dłuższą dyskusję spowodowała kwestja sprawdzania pełnomocnictw delegatów w związku z niedawnem zawieszeniem przez zarząd 40-tu klubów za niepłacenie wkładek. Zarząd wyjaśnił, że te kluby, które w ciągu ostatniego tygodnia wkład ki zaległe wyrównały, zostały autonomicznie odwieszone, wobec czego mniej więcej połowa klubów zawieszonych uzyskała powtórnie prawo głosu.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes Zw. p. Lange. Wywiązała się potem dłuższa dyskusja na temat działalności zarządu, podczas której cały szereg delegatów poddało działalność zarządu bardzo ostrej krytyce. Delegat krakowski p. Statter skrytykował kilka poczynień zarządu m. i. stwierdził fałszywość oddania sprawy przeciwko dziennikarzowi p. Erdmanowi do sądu i domagał się cofnięcia apelacji. Delegat warszawskiej Legji p. Olchowicz zainterpelował zarząd, czemu jako Związek amatorski ogłosił kolarza Szamotę zawodowym mistrzem Polski. Rzucił następnie myśl wprowadzenia sekcji zawodowców i kompletnego ich oddzielenia od młodzieży uprawiającej kolarstwo.

Ciekawie wypadło przemówienie jednego z członków zarządu p. Pobudejskiego, który oświadczył że część zarządu nie solidaryzowała się w kwestji oddania sporu z p. Erdmanem do sądu. Po przemówieniach innych delegatów odpowiedział imieniem zarządu prezes p. Lange, odpierając nie które zarzuty. W związku ze sprawą p. Erdmana p. Lange podkreślił, że Związek musiał bronić swego autorytetu.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad absolutorjum dla ustępującego zarządu, które uchwalono 73 głosami przeciw 13 głosom.

LISTY Z PALESTYNY

O czem się mówi w Palestynie?

Jak rząd palestyński shandikapował tegoroczny eksport pomarańczowy? — Nastroje transjordańskie — Nowe osiedla otrzymują historyczne nazwy

Tel Awiw, w marcu.

Tegoroczny eksport pomarańczy szacowany był na 6 miljonów skrzyń, a więc o miljon więcej aniżeli ubiegłego roku! Ceny były tego roku bardzo dobre, a więc zanosiło się na poważny napływ kapitału do kraju, a tymczasem zawiódł jeden czynnik, czynnik, któremu chyba zależeć powinno na zwiększeniu dobrobytu kraju, ale czynnik ten nie dorósł do powierzonego mu zadania. Czynnikiem tym jest — rząd palestyński. Rząd palestyński, ten krótkowzroczny rząd sprawił, że o miljon skrzyń pomarańczy mniej się tego roku wywiezie aniżeliby można było eksportować, a więc strata około trzech ćwierci miljona funtów, które się nie wrócą. W czasie gdy na całym świecie każdy rząd otacza niezwykłą opieką każdą gałąź produkcji, która liczyć może na eksport, gdy wszędzie rządy udzielają specjalnych premij eksportowych, kosztem nawet wewnętrznego konsumenta, w tym samym czasie rząd palestyński, nie poczynił niczego, aby umożliwić tej zimy o miljon skrzynek powiększony eksport pomarańczy. A chyba nie mogą się tłumaczyć odpow. sternicy nawy palestyńskiej, że ich na czas nie ostrzeżono. Stale i przy każdej sposobności zwraca się uwagę rządu na fakt, że z roku na rok zwiększa się obszar plantacyj pomarańczowych, że z roku na rok rosnąć musi pokaźnie liczba rąk potrzebnych do uprawy i konserwacji tych obszarów, będących źródłem bogactwa krajowego, że z roku na rok udoskanalać trzeba środki komunikacyjne, znajdujące się w rękach rządowych, aby podołać rosnącemu eksportowi.

Stale zwracało się uwagę rządu na fakt, że przy dzisiejszym stanie palestyńskie koleje nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za terminowy dowóz pomarańczy do portu w Hajfie, że magazyny portowe w Hajfie są za ciasne i że dlatego nie tylko obawa przed nienaturalnym rozrostem Hajfy powoduje, że Jaffa i Tel Awiw domagają się portu dla siebie. Gdyby przynajmniej ukończono budowę szosy Tel Awiw—Hajfa, którą urwano już pod Kfar Saba toby prywatna inicjatywa w Palestynie dawno tę bolączkę usunęła bez zarzutu. Ale kolej obawia się konkurencji ze strony szosy, więc się rozpoczętej szosy nie kończy, a tymczasem koleje palestyńskie znajdują się jeszcze wciąż w powijakach, stale okazują deficyt, który inne departamenty rządowe pokrywają tylko chyba z tego powodu, że na kolei pracuje bardzo pokaźna liczba urzędników angielskich.

Zimy tej, ostrzejszej i znacznie obfitszej w deszcze aniżeli ubiegłe, ilość dni nadających się do ładowania w otwartym porcie jaffskim była tak znikoma, że dochodziło do tego, że na brzegu morskim leżało kilkaset tysięcy skrzynek pomarańczowych, w dali na kotwicy stały okręty obawiające się zbliżyć naskutek gwałtownych burz do brzegu, by nie ulec losowi tych okrętów, które się tej zimy w dość poważnej liczbie rozbiły u brzegów palestyńskich, i szlachetny owoc psuł się na wietrze i słocie bez żadnej możności ratowania go. Kolejom palestyńskim brak jest conajmniej kilkuset wagonów towarowych, by móc owoc na czasie przewieźć do portu w Hajfie. Przytem fakt, że palestyńska linja kolejowa jest jednotorowa, oraz palestyński system sygnalizacyjny na kolejach sprawiają, że ilość możliwych przejazdów pociągowych dziennie jest znikoma, i nie może sprostać zadaniu. A dodać trzeba, że gdy już owoc dostaje się po długich perypetjach i postojach na małych stacyjkach, pozbawionych magazynów, do Hajfy, to okazuje się, że znów system dojazdowy w porcie hajfskim jest tego rodzaju, że niema mowy o jakiemś przeładowaniu owoców z wagonów wprost na okręty na większą skalę. Polityka rządowa zmierzała do tego, by punkt ciężkości handlu zagranicznego Palestyny przenieść do Hajfy, mimo że okręg jaffski jest najbogatszym producentem i największym konsumentem w kraju, i że wyładowanie towarów w Hajfie przedstawia kolosalne straty dla kupców telawiwsko-jaffskich, którzy jeszcze wciąż stanowią przytłaczającą większość między eksporterami i importerami palestyńskimi. Ale jeśli zamierzał rząd palestyński w taki sztuczny sposób dopingować rozwój portu hajfskiego, to należało się do tego należycie przygotować, należało rozwinąć i rozbudować cały szereg szos i linij kolejowych, a chyba skarżyć się na brak środków rząd palestyński nie może, — a nie postawić kraju przed tak ogromną stratą, jaką tego roku poniesie palestyńskie gospodarstwo pomarańczowe, będące stosem pacierzowym całego życia gospodarczego Palestyny, stratą blisko miljona funtów z winy krótkowzroczności i braku polotu palestyńskiej biurokracji.

* * *

P. Dr. J. Brasławski, znany palestynograf i historyk żydowski, brał niedawno udział we wycieczce zorganizowanej w Jerozolimie, dla zapoznania się z przyrodą i stosunkami etnograficznemi Transjordanji. Wycieczka spędziła kilka dni na przechadzkach po górach Moabu w okolicy góry Nebu, na której wedle tradycji arabskiej pogrzebany został Mojżesz, czczony przez Arabów jako święty prorok Mojżesz, „nebi Mussa". Dzisiaj już trudno wycieczkowiczom żydowskim zwiedzać okolice miast transjordańskich takich, jak Es Salt, czy Rabath Ammon, stolica emira Abdalli, jeżeli nie chcą narazić swych głów na kanonadę kamienną, ale do gór moabickich jeszcze nie dotarły wszystkie zatrute strzały arabskiej antysjonistycznej hecy, nie zawsze pochodzące z arabskich koczowników. Ale

w Transjordanji ludzie dosłownie padają z głodu.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 6)

RODZINA OPPENHEIM

Marcin Oppenheim złożył obydwom panom sprawozdanie z odbytej konferencji. Wszyscy trzej znali się nawskroś, rezultat konferencji nietrudno było przewidzieć; żaden z nich nie wierzył, żeby Wels zechciał przystać na ich propozycje. Interesujący był tylko przebieg tej rozmowy. Gdy Marcin skończył opowiadać, zrozumieli wszyscy, że o wiele rozsądniej było pozostawić prowadzenie pertraktacji panu Briegerowi. Briegerowi byłoby jeszcze trudniej prosić o cokolwiek Welsa, niż Oppenheimowi, a mimo to Wels byłby wyszedł z większą satysfakcją.

Jasna rzecz, co robić dalej. Trzeba pokazać temu Welsowi, że i bez jego pomocy można odjąć firmie Oppenheim odium żydostwa. Podobna nauczka zrobi go bardziej uległym. Chwilowa cisza w polityce sprzyja do podjęcia niezbędnych, dobrze przemyślanych kroków.

Trzeba będzie żydowską firmę Oppenheim przekształcić w Towarzystwo Akcyjne pod neutralnem, niepodejrzanem nazwiskiem. Inne firmy żydowskie zrobiły dobry interes na takich przemianach. Bywało, że klijenci, którzy zamierzali bojkotować jakąś żydowską firmę, kupowali w innej napozór nieżydowskiej, anonimowej, która w istocie rzeczy była tylko ekspozyturą tamtego znienawidzonego przedsiębiorstwa. Skoro Wels nie chce przystąpić do spółki, co mogą Oppenheimowie utworzyć sami Towarzystwo Akcyjne p. t. „Niemieckie Meble" i połączyć jedną filję berlińską z jedną prowincjonalną.

To rozwiązanie było technicznie łatwe do przeprowadzenia, nasuwało się samo, wróżyło powodzenie. A mimo to — niełatwo było o decyzję. „Niemieckie Meble" — cóż to jest? Nazwa neutralna, ogólnikowa, nic niemówiąca — niby „wagon kolejowy". Natomiast — „Prima Oppenheim": to było coś nieodłącznego od portretu Emanuela Oppenheima, od osoby godnego, przyciężkiego Marcina, od pełnego temperamentu pana Briegera z wielkim nosem. Rozłączyć się z filją Berlin — Steglitz lub z filją Wrocław — to jakby odciąć sobie palec u ręki lub nogi.

Ale czy czasem nie trzeba się i na to zdobyć, aby ratować całość? — Czasami trzeba.

Skoro decyzja zapadnie, trzeba się będzie szybko wziąć do realizacji. Marcin zawiadomi o tym planie pozostałych Oppenheimów, i dziś jeszcze porozumie się z profesorem Mühlheimem, radcą prawnym firmy.

Gdy Marcin został sam, opuścił ciężko ręce na poręcze fotela.

— Może należałoby się jednak gimnastykować rano, jak żona radzi — pomyślał — czterdzieści osiem lat, to przecież nie poważny wiek, ale nim się obejrzysz, za jakie dwa lata będziesz już starym człowiekiem. Gustaw wygląda jeszcze bardzo młodo. O, tak, Gustawowi to łatwo. Chociażby taki trening... zabiera dwadzieścia pięć minut co rano. Skąd wziąć te dwadzieścia pięć minut?

Wyprostował się, westchnął, sięgnął po pocztę. Nie, te listy nie są takie ważne. Trzeba zaczynać od najtrudniejszego, zawsze trzymał się tej zasady. Przedewszystkiem należy skomunikować się z rodzeństwem. Gustawowi nie popsuje dzisiejszego dnia. Nie, żeby Gustaw miał się sprzeciwiać, to mało prawdopodobne. Westchnie, rzuci jakąś ogólnikową uwagę natury filozoficznej — i podpisze. Z Edgarem pójdzie jeszcze łatwiej. Najcięższy orzech do zgryzienia to Lavendel, szwagier, mąż Klary Oppenheim. I on także nie będzie się sprzeciwiał projektowi, naodwrót: on, jako człowiek obrotny w interesach, już oddawna naglił o zmianę nazwy firmy. Ale Jaques już jest taki... Marcin nie ma nic przeciwko temu, żeby ktoś wypowiadał swe zdanie bez ogródek. Tylko, że Jaques Lavendel aż za bardzo nie owija niczego w bawełnę...

Marcin łączy się z kliniką, prosi profesora Edgara Oppenheima do telefonu.

— Pana profesora jeszcze niema — odpowiada dyżurna.

Z Edgarem zawsze to samo: jeśli pozostawić numer telefonu z prośbą, żeby zadzwonił, to napewno zapomni nie zatelefonuje — za wiele spraw ma na głowie z kliniką i zamało zrozumienia dla interesów. Więc tak jak zawsze Marcin ma tylko poczucie, że spełnił swój obowiązek względem brata.

Zkolei Marcin dzwoni do Jaques'a. Ten znów nie robi żadnych ceremonij — cokolwiek schrypniętym głosem zaraz na wstępie oznajmia Marcinowi, że wolałby tę sprawę omówić z nim osobiście. Jeżeli Marcin nie ma nic przeciwko temu,

Lata posuchy i głodu dziesiątkują tam ludność uginającą się w dodatku pod jarzmem podatków i danin publicznych. Budżet transjordański jest stale deficytowy i równoważony przez rząd palestyński pod rozmaitemi pozorami z funduszów rezerwowych, wypełniających kasy rządu cisjordańskiego, i to tylko naskutek żydowskiej inicjatywy i żydowskiej imigracji. Ale

Żydom jest wstęp do Transjordanji zakazany.

Nasi aniołowie stróże bardzo pilnie nas strzegą aby nam Broń Boże nie spadł włos z głowy w tej dzikiej, pustej, niebezpieczeństwami ziejącej Transjordanji. I oto opowiada p. Brasławski o nastrojach panujących w tamtych połaciach kraju żyznych, obfitujących w bogate źródła wody, a leżących odłogiem, gdyż niema ich kto uprawiać. Właściciel obszaru ziemskiego mierzącego 3 tysiące dunamów przyjmuje z rąk inteligenta żydowskiego bakszysz w sumie dwóch piastrów za zaprowadzenie go na jakiś historyczny zabytek, gdyż teoretycznie bogaty Arab jest de facto żebrakiem. Żydowscy wycieczkowicze doskonale zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa zawiązania jakiejkolwiek politycznej konwersacji starali się trzymać język za zębami i rozmawiać tylko na historyczne tematy. Ale nie to było w głowie Arabom. Arabowie patrzali na legendarnych twórców cudownego Tel Awiwu, jak ongiś czerwonoskórzy Indjanie amerykańscy na białych półbogów, którzy spadli z nieba. Wśród Arabów transjordańskich istnieje legenda, że w bankach palestyńskich leży zarezerwowana suma 10-ciu miljonów funtów, których się nie tyka, a które są przeznaczone na zakupno ziemi w Transjordanji.

Arabowie tamtejsi czekają jak zbawienia na tę uroczystą chwilę, w której zniesie się ustawę zakazującą sprzedania ziemi Żydom,

i w której napływać zacznie złoty potok do Transjordanji aby i tam stworzyć ten dobrobyt który zaistniał dzięki „Sajunom" (sjonistom) w Przedjordanji.

Arabowie błagali niemal, by notować ich nazwiska i adresy, aby w owej historycznej chwili nie zabrakło ich na liście tych, którzy dzięki przedsiębiorczości żydowskiej otrzymają pieniądze i znajdą dla siebie warsztaty pracy... — Takim jest vox populi, ale bogaci panowie arabscy, którzy swe soki żywotne czerpią z nędzy arabskiego fellacha, nie mogą dopuścić do ulżenia doli żyjącego gorzej niewolnika stanu chłopskiego. A oficjalnie to się nazywa ochroną zagrożonego w swej egzystencji Araba przed niebezpieczeństwem żydowskiem. Takto się ludziom mydli oczy.

* * *

Istniejąca przy Ż. F. N. komisja dla ustalania nazw dla nowych osiedli przywróciła do życia cały szereg nazw historycznych miejscowości które przez długie wieki chowały się jeno po starych foljałach i wersetach biblijnych. I tak Wadi Chawarith ostatecznie wyzwolony z niewoli beduińskiej otrzymał z powrotem swą starą nazwę Doliny ‚Chejfer. Odtąd obok wielkiego dzieła Usyszkina Emek Izrael róść będzie i rozwijać się na chwałę Usyszkina nowy emek ‚Emek Chejfer' (Por. księgę „Królów" I, 4, 11). Z historycznych nazw przytoczyć trzeba jeszcze „Cofith". Tak się nazywać będzie nowe osiedle rolnicze pod Kfar Saba. Dzieło Ady Fiszman, gospodarstwo dziewczęce pod Ness Cijoną, nazywać się będzie „Ajanoth". Na cześć walki o wolność prowadzonej przez Bar Kochbę, równe tysiąc ośmset lat temu, nazywać się będzie nowe osiedle pod Tel Mondem „Chejruth". Nowopowstałe osiedle rolnicze w okolicy Tel Caru i Ewen Jehudy nosić będzie miano „Beer Ganim" wedle historycznego miejsca okolicznego. Przywrócono do życia stare osady żydowskie „Iwsza" „Gabaton", „Ejn Wered". Uczczono pamięć Brennera i Motzkina przez nazwanie dzielnicy stanu średniego w dolinie zebulońskiej, dawnej dolinie hajfskiej, dzielnicą Motzkina, nowe osiedle „Haszomer Hacair"u na ziemiach Zarnuki nazywać się będzie „Giw'ath Brenner". Niemal wszystkie te nowopowstałe osady leżą w strefie pomarańczowej.

Inż. S. E.

—ogo—

Do Palestyny — wiosną 1934 (V)

Z Hanką Ordonówną na pokładzie „Polonji"

WYSTĘPY PALESTYŃSKIE WIELKIEJ ARTYSTKI POLSKIEJ.

„Polonja" jest dla nas Żydów czemś więcej niż statkiem obsługującym pewną linję okrętową. — „Polonja" symbolizuje w naszych oczach zbliżenie polsko-palestyńskie, dokonywujące się równocześnie w kilku dziedzinach. Ustanowienie zapomocą „Polonji" szybkiej i wygodnej komunikacji między Polską i Palestyną skierowało do Palestyny ożywiony ruch turystyczny nietylko żydowski lecz również i polski, ożywiło wzajemną wymianę towarów między obu krajami i — last not least — ułatwiło urządzanie podróży artystycznych z Polski na Bliski Wschód. Podróże takie nie byłyby możliwe, gdyby w Palestynie nie znajdowały się szerokie rzesze „konsumentów" sztuki. Tamtejsze skupienie żydowskie ma bardzo rozległą skalę potrzeb artystycznych, czego dowodem są np. hebrajskie teatry palestyńskie czyteż ostatnio bardzo udane występy Bronisława Hubermana w Palestynie. W szczególności bardzo liczna tamtejsza kolonja Żydów polskich, może obecnie zapewnić w zupełności moralny i materjalny sukces wszelkiej poważnej polskiej imprezy artystycznej a tembardziej gdy do kraju przyjeżdża artystka tej miary co Hanka Ordonówna. Zapowiedź występów p. Ordonównej w Palestynie, zdołała tak zainteresować tamtejszą publiczność, że bilety na pierwsze występy znakomitej artystki w mig rozchwytano, a wieść o jej sukcesach dotarła już zapewne krótszą drogą do Polski.

My Żydzi szczególnie poczuwamy się do wdzięczności wobec p. Ordonówny, ponieważ znalazła objektywny i ludzki stosunek do nas, czego niestety nie można powiedzieć o tych publicystach polskich, którzy chcieli wyzyskać tournee p. Ordonówny po Palestynie dla nagonki antysemickiej na artystkę. Hanka Ordonówna jednak jeszcze przed osobistem zetknięciem się z Arabami na Wschodzie — zastosowała przysłowie arabskie: „Psy szczekają, a karawana idzie dalej" i — pojechała do Palestyny.

HANKA ORDONÓWNA WŚRÓD CHALUCIM.

Publiczność nietylko podziwia sztukę p. Ordonówny, lecz również darzy ją szczerą sympatją osobistą. Ta specyficzna atmosfera sympatji otoczyła p. Ordonównę natychmiast po jej zjawieniu się na „Polonji", a artystka odwdzięczyła się za nią kilkoma bezpłatnemi występami przed wszystkiemi warstwami publiczności przebywającej na statku. W przeddzień lądowania w Jaffie Hanka

---

zaraz po obiedzie zgłosi się do niego do mieszkania.

— Owszem, bardzo się cieszę — odpowiada Marcin.

To nieprawda: Marcin wcale się nie cieszy. Obiad w towarzystwie żony i syna, i godzinka odpoczynku — to najmilsza pora dla Marcina. Zdarza się czasem, że niektóre sprawy trzeba omówić w domu, wygodniej niż w kantorze. Lecz Marcin czyni to niechętnie i uważa wtedy że ma cały dzień popsuty.

Emanuel Oppenheim spogląda swemi ospałemi, sprytnemi oczyma na wnuka. A wnuk, nie myśląc o tem, czuje jednak: to kopja, nie oryginał.

— — — — — — — — — — — — —

O godzinie drugiej, punktualnie jak codzień, wchodzi Marcin do swego mieszkania przy Corneliusstrasse.

Przedewszystkiem zmienia marynarkę i kołnierzyk: musi być jakaś różnica między życiem osobistem a biurem. Potem wchodzi do „oranżerji". Oranżerją nazywa się wielki salon, urządzony reprezentacyjnie, lecz banalnie. Marcin dba o to, aby i swoje prywatne mieszkanie meblować sprzętami z firmy Oppenheim.

Zastaje żonę i syna w toku ożywionej rozmowy. Siedemnastoletni Bertold, z usposobienia raczej małomówny jak ojciec, niechętnie wyciąga na światło dzienne sprawy, które mu leżą na sercu. Marcin ucieszył się, słysząc, że syn dziś taki rozmowny.

Widząc, że mąż wchodzi, Lizelota przerwała synowi. Obróciła ku niemu jasną, pogodną twarz i spytała z uśmiechem.

— No, cóż słychać mój kochany?

— Wszystko dobrze — odpowiedział Marcin, i uśmiechnął się do syna — jak się masz, mój chłopcze?

Lecz szare, podłużnie wykrojone oczy Lizeloty nauczyły się w ciągu osiemnastu lat małżeństwa czytać z twarzy męża. Wiedziała, że mąż nie lubi w kręgu rodzinnym mówić o sprawach zawodowych — ale chociaż nic nie mówił, domyśliła się, że w interesach działy się teraz rzeczy decydujące.

Zasiedli przy stole. Bertold opowiadał o swoich sprawach wzburzony. Miał po ojcu dużą, mięsistą twarz, po matce szare, śmiałe oczy. Wzrostem już teraz dosięgał ojca, jeszcze pół roku, a prześcignie go o głowę.

Mówił o sprawach szkolnych: wychowawca ich klasy dr. Heinzius, zmarł naskutek wypadku samochodowego. Języka niemieckiego i historji, przedmiotów zmarłego nauczyciela, wykładał zastępczo kierownik gimnazjum dyrektor Francois. Były to ulubione przedmioty Bertolda — podobnie jak jego stryj Gustaw był miłośnikiem sportów i książek. Z doktorem Heinziusem byli w wielkiej przyjaźni. Każdy uczeń ósmej klasy musiał w ciągu półrocza wygłosić referat na dowolny temat; dr. Heinzius podsunął Bertoldowi temat wyjątkowo trudny i obszerny: „Humanizm a wiek dwudziesty".

Wyłoniło się zagadnienie: czy po śmierci powszechnie szanowanego i kochanego nauczyciela nadal pozwolą mu wygłosić ten referat? I czy bez pomocy życzliwie usposobionego doktora Heinziusa Bertold da sobie radę z opracowaniem kwestji humanizmu?

Dyrektor Francois oznajmił Bertoldowi, że osobiście nie ma nic przeciwko tematowi, ale nie chce wkraczać w kompetencje nowego nauczyciela, który obejmie wykłady od przyszłego tygodnia, wobec czego radzi powstrzymać się narazie od rozpoczynania pracy nad tym tematem.

— Humanizm, to wściekle trudny problem — mówi Bertold swym głębokim, młodzieńczym głosem.

— Może obrałbyś raczej jakiś temat mniej ogólny — doradza Marcin.

— Może opracowałbyś któregoś ze współczesnych autorów — proponuje Lizelota, darząc syna zachęcającem spojrzeniem swych podłużnych, szarych czu.

Marcin zdziwił się: mówić o literaturze współczesnej w szkole — czyż to nie zbyt drażliwy temat? — Naogół Marcin i Lizelota zgadzają się w sądach — lecz ona, chrześcijanka, pochodząca z pruskiej urzędniczej rodziny von Raznow, często uderzała w nutę aż nazbyt radykalną...

Marcin zmienił temat rozmowy. Zakomunikował, że zaraz poobiedzie ma przyjść Jaques Lavendel. To szybko odwróciło uwagę Bertolda od „humanizmu". Spytał ojca, czy będzie mógł skorzystać z maszyny. Ojciec rozjeżdża przez cały dzień autem — więc skoro nadarza się sposobność, trzeba ją wyzyskać. Możnaby naprzykład pojechać na boisko na Sachsendamm, na trening w piłce nożnej. Coprawda, ta zabawa będzie go kosztowała trzy godziny, które właściwie przeznaczył na opracowanie „humanizmu". Głupstwo! Czas na referat jakoś jeszcze się znajdzie — kiedy znów będzie auto do dyspozycji, trudno przewidzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zgon prezydenta Wenezueli



Prezydent Wenezueli, Juan Gomez, zmarł onegdaj. Stał on na czele kraju od roku 1908. Celem uniknięcia zamieszek, rząd Wenezueli stara się narazie śmierć prezydenta utrzymać w tajemnicy.

Ordonówna odśpiewała w salonie klasy pierwszej szereg piosenek ze swego repertuaru polskiego. — W niedzielę śpiewała „Ave Maria" w kaplicy okrętowej. Ale najciekawszym dla nas był występ p. Ordonówny wśród chalucim. W przepełnionej po brzegi, wielkiej sali jadalnej klasy trzeciej „Polonji", odśpiewała najpierw piosenkę hebrajską, zadziwiając słuchaczy czystą dykcją i znakomitą interpretacją tekstu. Niemniej udane było wykonanie dwóch dalszych numerów na tematy żydowskie w języku polskim. Rozentuzjazmowana publiczność tylko z trudem pozwoliła artystce wrócić do swej kajuty. W innych krajach zapewne nie jest to nowością, że wielcy artyści w ten sposób odszukują swą publiczność, ale w naszych specyficznych warunkach p. Ordonówna tym występem zaskarbiła sobie szczególne uznanie swych żydowskich zwolenników.

WYWIAD Z HANKĄ ORDONÓWNĄ.

Przed lądowaniem p. Ordonówna uprzejmie udzieliła Waszemu współpracownikowi wywiadu, w którym podała szereg ciekawych szczegółów dotyczących swej podróży palestyńskiej. Znakomita artystka już oddawna żywo zajmuje się wszystkiem co wschodnie. Obecnie w związku ze wzmożonem zainteresowaniem społeczeństwa polskiego dla spraw palestyńskich, którego wyrazem są liczne reportaże palestyńskie dziennikarzy polskich, skierowała również swą uwagę na Palestynę. Językiem hebrajskim interesuje się od czasu, kiedy była obecna na przedstawieniach znakomitego teatru hebrajskiego „Habimy". Kiedy powstał konkretny plan jej podróży do Palestyny, p. Ordonówna, która jest bardzo gruntowną w opracowaniu swych piosenek, zabrała się wytrwale do nauki języka hebrajskiego. Do tych wielu języków, w których śpiewa urocza artystka polska, przybędzie więc obecnie nowy i jeden z najdostojniejszych języków świata — język hebrajski.

P Ordonówna bardzo ucieszyła się entuzjastycznem przyjęciem wśród chalucim, w których pewnym instynktem artystki wyczuła publiczność bardzo wdzięczną, i już w napięciu oczekuje wrażeń wśród publiczności tak różnej od przeciętnej publiczności koncertowej w Europie. Plan tournee przewiduje narazie sześć koncertów Hanki Ordonówny w głównych miastach i osiedlach Palestyny, poczem artystka wyjedzie na kilka tygodni do Egiptu i Syrji i powróci do Palestyny na szereg dalszych występów w okresie Targów Lewantyńskich z końcem kwietnia.

W rozmowie z p. Antonim Melodystą, znanym akompanjatorem p. Ordonówny, dowiadujemy się jeszcze kilku ciekawych szczegółów o pracy artystki, która jest tak muzykalna, że współpraca z nią jest dla akompanjatora nadzwyczaj miła i przyjemna P. Ordonówna sama często komponuje melodje do swych piosenek, które potem interpretuje z niewysłowionym wdziękiem. Po otrzymaniu od pp. Ordonówny i Melodysty pozdrowień dla Czytelników „Nowego Dziennika", żegnam wielką polską diseuse i jej znakomitego akompanjatora hebrajskiem pozdrowieniem le'hitraot be-Erec Israel.

Dr ZACHARJASZ SILBERPFENNIG.

Wielkie przyjęcie na cześć sjonistów z zach. Małopolski w Tel-Awiwie

Mowy Supraskiego, Disenhoffa i Dra Feldbluma

W sali klubu ogólnych sjonistów w Tel Awiwie odbyło się przed kilku dniami uroczyste zebranie na cześć uczestników wycieczki naszego Wydawnictwa i Egzekutywy sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska. Wśród uczestników wycieczki znaleźli się, jak wiadomo, liczni przedstawiciele instytucyj sjonistycznych na naszym terenie z tow. drem Feldblumem na czele.

Zebranie zagaił przywódca ogólnych sjonistów w Palestynie

TOW. SUPRASKI,

który powitał gości w imieniu Komitetu Wykonawczego ogólnych sjonistów w Palestynie i podkreślił, że jakkolwiek opinja żydowska w Palestynie przyzwyczaiła się już do spotkań z towarzyszami- turystami, to jednak tym razem ze szczególną radością czytali ogólni sjoniści palestyńscy wiadomość o przyjeździe wycieczki. Przed kilkoma miesiącami chciano dokonać zamachu na aliję turystyczną, a kiedy słyszeliśmy, że nie wpłynęło to na naszych braci w rozprószeniu i że wbrew przeszkodom stnrają się przyjeżdżać do Palestyny i zwiedzać kraj, cieszyliśmy się z tego. Mamy nadzieję, że nasi goście nie pozostaną tylko turystami, lecz staną się mieszkańcami kraju. Następnie zabrał głos jeden z żyjących jeszcze Bilujczyków

MENASZE MEIROWICZ

z Riszon Lecijon. Od 50-ciu lat — wy wodził mowca — wzywamy was: „Przybywajcie do kraju!" Ale do ostatnich lat nasze wołanie nie znalazło echa. Ruch imigracyjny w ciągu ostatnich lat jest znikomy w porównaniu z wielkiemi możliwościami narodu żydowskiego w dziedzinie budowania. Epidemja hitleryzmu postępuje naprzód we wszystkich krajach a każdy przewidujący człowiek winien przybyć do kraju i osiedlić się. W ciągu 50-u lat naszego pobytu w Palestynie niejeden usiłował dokonać zamachu na nas. Są turyści, którzy przybywają do Palestyny i wracają następnie do kraju swojego zamieszkania, twierdząc, że nie nadszedł jeszcze dla nich czas osiedlenia się w kraju. Nie bierzcie sobie ich za wzór. Życzę wam, byście przestali być turystami i osiedlili się razem z nami.

Tow. Grosskopf wita gości i przypomina, że przed dziesięciu laty przybył do Palestyny w charakterze turysty i wtedy usłyszał od Usyszkina następujące słowa: „Bądźcie stałymi mieszkańcami Palestyny a turystami zagranicą, a nie turystami w Palestynie". Dziś mowca wita gości temsamem życzeniem. Myśmy zaczęli tu budować, a wy powinniście skończyć. Pracujmy razem a dożyjemy pełnego wyzwolenia.

Po przemówieniu tow. Haglera, przybył na zebranie burmistrz Tel Awiwu

DISENHOF,

który zwrócił się do zebranych z następującemi słowami: Przybyłem powitać was i pozdrowić słowami „Bruchim habaim". Zazdroszczę wam, że przybyliście tutaj, kiedy w Palestynie tętni już pełne życie. Był czas, że goście i turyści z zagranicy spoglądali na nas jak na biedaków i nieszczęśliwych ludzi. Trzeba ich popierać, mówili, albowiem Palestyna była tylko ziemią modlitwy i filantropji Obecnie sytuacja uległa zmianie. W golusie sytuacja pogorszyła się i spełniły się słowa przywódców z przed 50-ciu lat, że sytuacja Żydów w golusie uległa pogorszeniu. My tutaj zdołaliśmy wyjść ze wszystkich kryzysów. Niema bezrobocia, a wy przybywacie do nas w okresie wspaniałego rozwoju. Wiem, że niełatwo będzie wam wrócić stąd do waszych cierpień i trudnego życia. Jeden z turystów powiedział mi w tych dniach, że od 20-tu lat prowadzi propagandę sjonistyczną poza Palestyną, a zawsze sądził, że przesadza w propagandzie. Teraz wyjaśniło mu się, że wszystko co mówi, było słuszne, a może nawet rzeczywistość palestyńska przewyższa wszystkie propagandystyczne słowa w golusie. Mam nadzieję, że i wy odczuwacie tosamo po zwiedzeniu kraju. Witam was w mojem własnem imieniu i w imieniu Tel- Awiwu. Kontynuujcie waszą pracę, współpracujcie z nami, a dożyjemy jeszcze chwili „pocieszenia Sjonu i Jerozolimy".

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos

TOW. DR. FELDBLUM Z KRAKOWA,

który wygłosił następujące przemówienie: „Z głębi serca dziękuję wam za serdeczne powitanie. Jakże interesujący i radosny jest fakt, że krótkie, wspólne zebranie związało nas uczuciami przyjaźni i braterstwa Dziękuję wam, Palestyńczycy, w imieniu turystów i w imieniu golusu za pracę, której dokonaliście przy odbudowie Palestyny, za poświęcenie chalucowe, którego wspaniałe owoce danem nam było zobaczyć. Wątpliwości i obawy wkradły się w nasze serca przed przybyciem do Palestyny, i zadawaliśmy sobie pytanie, skąd bierze się ten entuzjazm ludzi wracających z Palestyny, sjonistów i niesjonistów, Żydów i nie-Żydów. Wszak są na świecie miasta piękniejsze od Tel- Awiwu i wsie wspanialsze od naszych kolonij. Gdzie tkwi czar, ujarzmiający tak silnie serca? A po drugie, zwykło się mówić, że na progu Palestyny kończy się sjonizm. W Palestynie jest tylko walka o byt, a niema entuzjazmu i idealizmu. Wiedzieliśmy już dawno, że to jest nieprawda, i że praca pionierska wszystkich budowniczych Palestyny jest wielka i znacznie donioślejsza niż praca sjonistyczna w golusie. Trzecia wreszcie wątpliwość, to dręczące pytanie nasuwające się podczas zwiedzania kraju i oglądania wspaniałych sukcesów, pytanie: dlaczego nam przeszkadzają? Wszak nie powodujemy nikomu szkody! Może sytuacja tu podobna jest do sytuacji w golusie. Jak długo jesteśmy słabi i jest nas mało, jesteśmy tolerowani i narody odnoszą się do nas w sposób ludzki. Ale kiedy rozwijamy się, liczba nasza się zwiększa i zaczynamy zajmować poczesne pozycje w gospodarce i w kulturze kraju, sytuacja zmienia się na gorsze, a wkońcu dochodzi do ograniczeń i wreszcie wygnania. Zachodzi pytanie, czy istnieje pewność, że i tu — kiedy już umocnimy się — nie przyjdzie ktoś i nie zechce zburzyć naszego gmachu. Niestety, my turyści nie mamy większych możliwości zetknięcia się z przywódcami jiszuwu i dlatego korzystamy z tej sposobności, by prosić was o odpowiedź na nasze wątpliwości. Nie trzeba nam powitań i akademickich mów, lecz chcemy znać istotne położenie. W golusie panuje niepokój w odniesieniu do sytuacji politycznej Palestyny. Sądzimy, że pracę praktyczną należy kontynuować bez względu na warunki i wbrew wszel kim przeszkodom politycznym, albowiem wiemy, że nasza praca odbudowawcza i rozwój kraju jest ważnym czynnikiem politycznym. Istnieje natomiast obawa, czy kierownictwo Agencji Żydowskiej nie zaniedbało pracy politycznej i mimo wiary i ufności w dobrą wolę kierowników ruchu istnieją w nas te obawy. Pokażuje się i mówi się o pięknych sukcesach w odbudowie kraju, ale zapomina się o zabezpieczeniu, a przecież każde dzieło prywatne i publiczne wymaga zabezpieczenia. Obawiamy się, że nauka polityczna Herzla uległa zapomnieniu. Tu leży przyczyna przesadnego rozwoju krańcowych ugrupowań politycznych, które przyciągają młodzież, a nawet sfery religijne. Interesującym jest fakt, że sfery religijne, które stały zdala od ruchu sjonistycznego w mniemaniu, że sjonizm jest sprzeczny z ideą mesjańską, przyłączają się obecnie do krańcowego ugrupowania sjonistycznego, do rewizjonizmu. W każdym razie musimy zwrócić uwagę na sytuację i starać się ją naprawić Na te pytania chcielibyśmy otrzymać od was wyczerpującą odpowiedź, by móc wrócić ze zdwojoną energją do pracy sjonistycznej w golusie.

Winniśmy bardzo dużo Palestynie. Nasz byt obecny jest w dużej mierze darem Palestyny, albowiem wspaniała praca palestyńska spowodowała, że narody odnoszą się do nas z szacunkiem. Widzimy to w Polsce. Zwiedzając kolonje żydowskie w Palestynie, pamiętamy, że zostały one zbudowane krwią setek i tysięcy naszych braci Tych wielkich ofiar jiszuwu na ołtarzu odbudowy ojczyzny nigdy nie zapomnimy. Szczęśliwi jesteśmy, mogąc przebywać kilka godzin w waszem towarzystwie. Witam serdecznie wszystkich obecnych, witam piękny Tel- Awiw z jego kochanym burmistrzem, witam przywódców ogólnych sjonistów w Palestynie, stojących od dziesiątek lat na czele ruchu. Szczególnie serdecznie witam p. Meirowicza i wierzę, że naród, który

---

— ZWIĄZEK ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ. WW. Świętych 8 Dziś 8 wiecz zebranie likwid. Komitetu Imprezowego.

— „JEHUDA". Dziś 7-ma wiecz Kurs instruktorski z pogadanką tow. mgra H Berkowicza.

wydał takich ludzi jak Meirowicz i Bilujczycy, nigdy nie zginie.

Następnie tow. Supraski i Meirowicz odpowiedzieli na mowę tow. dra Feldbluma, twierdząc, iż nie naeży brać pod uwagę wątpliwości i obaw, lecz trzeba kontynuować pracę z wiarą i ufnością. Tak, jak danem nam było doczekać się ćwierci miljona Żydów w Palestynie wbrew przeszkodom i trudnościom.

Wśród pieśni „Hatikwy", w podniosłym nastroju, zamknięto zebranie.

KĄCIK MODY.

Moda pod znakiem trójkąta

Mówiliśmy już o sandałach i bosych nogach na gorące dni letnie, o organdynie w fantastyczne koła z angory na lipiec, ale zapomnieliśmy poświęcić słów kilka dniu dzisiejszemu: zmiennej jak moda pogodzie marcowej, przechodzącej w ciągu dnia wszystkie fazy nastrojów, od uśmiechu słońca do łez deszczu. Niepodobna obejść się na wiosnę bez kaloszy i płaszcza gumowego, tembardziej, że nowoczesny kalosz dawno już przestał być ciężkim, niezdarnem straszydłem, jakiem był do niedawna. Nosi go się tylko z przodu, pozostawiając obcas odkrytym i kolorze odpowiadającym kolorowi okrycia i kapelusza. Kalosz taki, pomijając to, iż jest tak leciutki, że nie czuje go się na nodze, może być różnokolorowy: zielony, czerwony, granatowy lub szary — pod kolor reszty ubrania. Płaszcz gumowy może być również kolorowy, z leciutkiego materjału, piękny w kroju i gustownie przybrany. Są tak cieniutkie płaszcze, że można je bez trudu nosić w portfelu, lub torebce. Niektóre płaszcze uszyte są z impregnowanego jedwabiu, ozdobione guzikami, wyłogami, kieszeniami. Jaskrawe kolory urągają obrzydliwej szarzyźnie wiosennej pluchy.

Już nawet w zimie moda trzymała w ręku **cyrkiel i linję.** Sylwetka pani w sukni wieczorowej przypominała trójkątny żagiel rozpięty na wietrze. **Ten trójkąt prześladuje nas po dziś dzień.** Przedewszystkiem uwydatnia się to w linji ramion. Tegoroczny trójkąt stanowi jakgdyby żywy protest przeciwko dotychczasowemu kwadratowi, który w latach 1932 i 1933 panował niepodzielnie.

Moda r. 1934 stoi pod znakiem trójkąta.

Ta niezmiernie twarzowa i upiększająca linja powtarza się w każdym szczególe tualety: w sukni, płaszczu, bluzce, pelerynie i nawet swetrze. Rzec można nawet, że bez owego trójkąta trudno będzie wyglądać modnie. Suknie, płaszcze i bluzki zaopatrzone będą w szerokie rewersy, składające się z dwóch plastronów trójkątnych, idących od samej niemal szyi pozbawionej kołnierza. Rewersy tegoroczne nie są, jak za czasów Dyrektorjatu, płaskie i przylegające do bluzki, podszyte są sztywnem płótnem i wyraźnie odstają. Inny rodzaj trójkąta stanowią żaboty, i fichu, robi się je z organdyny, tafty, tiulu lub piki, przyczem krój ich jest również falisty i zazwyczaj odstają od sukni. Nawet spódnica od kolan wdół tworzy trójkąt. W żadnym wypadku — klosz. Wycięcia sukien są owalne, jest to nowa forma geometryczna tej wiosny, obok zaokrąglonej linji kapelusza, odsłaniającego czoło. Mała woalka podkreśla tę okrągłą linję, stanowiąc kropkę nad i. A teraz coś zgoła paradoksalnego, coś co już było ale w innej formie.

Smoking żakietowy!

Zamiast sztywnej koszuli męskiej z wycięcia takiego smokingu ukazuje się miękka biała bluzka jedwabna, z małym draperowanym kołnierzykiem od 2-ch do 3-ch centymetrów wysokim. Panie, które pragną wyglądać bardziej kobieco, noszą smokingi z poszerzonemi górą rękawami, podwójne guziki z przodu daje się z pięknego metalu, pereł, sztrasów, takie same guziki daje się do mankietów. W klapie smokingu nosi się pęczek fijołków i to wszystko. Paryż i Londyn nie mogą się wprost nadziwić tym pomysłem Nie wiem jak u nas będzie, czy pójdziemy w ślady tych stolic? Czy nie wyda nam się ten strój nazbyt paradoksalnym i ekscentycznym? Paryż lansuje do takiej tualety duże kolczyki i bransolety z drzewa, kości lub metalu.

Céline.

Bojkotujcie towary z Hitlerji!

0,262°/oo czyli: budżet m. Krakowa a Żydzi

Kraków, 21 marca.

(H) Obecnie na porządek dzienny Magistratu m. Krakowa przychodzi budżet, preliminowany na rok bieżący w dochodach o wysokości 21,089,523 zł., a w wydatkach 21,096,162 zł, a z kwoty tej przypada na instytucje żydowskie 8.000 (osiem tysięcy) złotych. 25 proc. ludności stanowią Żydzi m. Krakowa a na swe instytucje otrzymują 0,262 **pro mille.**

Czy rzeczywiście Żydzi Krakowa ponoszą tak małe opłaty na rzecz miasta, że ich tak po macoszemu potraktowano?

Nie da się wprawdzie to ująć w cyfrach bezwzględnych, ile Żydzi wnoszą do Kasy Miejskiej, ale że ponad 8.000 zł., to przyzna i największy wróg. Np. preliminuje się na Zakład Starców żydowskich 1.500 zł. a Zakład Starców im. Św. Anny kosztuje Gminę 160,681 zł. Dom starców Żydów popada w ruinę, jego urządzenie wewnętrzne i utrzymywanie biednych starców urąga wszelkiej krytyce, a zamiast procentowo otrzymać 40.000 rocznie ma ta instytucja dostać 1,500 zł. Żłóbek miejski figuruje w budżecie z kwotą 149.000 zł., a Dom sierót żydowskich i wszelkie ochronki żydowskie nie znalazły w ogólności uwzględnienia w pozycjach budżetu Gminy miejskiej. A zatem dajemy my Żydzi na powyższą Instytucję w stosunku do naszych 25 proc. ludności rocznie 37,250 zł., a w zamian nic nie **otrzymujemy.** Zakład wychowawczy miejski dla **chłopców** kosztuje Gminę 53,000 zł., żeński 49.000 zł., a nasze bursy mają zato prawo wegetować, czekać na zmiłowanie Boże i żyć li tylko z **darów przy ślubach lub pogrzebach.** 26,000 zł bierze się więc od nas, a nam wolno zato w pokorze to stwierdzić. Szpital żydowski ma w tym roku otrzymać subwencję 3.000 zł. a Gmina płaci na podobne cele 204,000 zł. i gdybyśmy nawet przyjęli, że pewna ilość Żydów korzysta z Zakładów miejskich, zachodzi jednak pytanie, czy z pieniędzy, które idą na powyższe instytucje pozostają zaledwie **reszta** 3,000 zł Gmina dopłaca do Teatru Miejskiego 338,000 zł. na ogólną sumę wydatków 649.000 zł., a więc na dochodu 311.000 zł. a przecież każdemu wiadomo, jak bardzo chętnie my Żydzi do teatru uczęszczamy, a zatem przyczyniamy się znaczną kwotą do tego dochodu, ale na Teatr żydowski preliminuje się na rok bieżący 3.000 zł. Losy świata tak zrządziły, **że Żydzi są tylko do dawania a nie do brania.**

Zarząd ogólny Gminy kosztuje rocznie ponad 4,000.000 zł., a Żydzi pewnie znacznie ponad 25 proc. do tej sumy się przyczyniają, a mimoto nie doliczymy się urzędników Żydów w Gminie krakowskiej do liczby palców u obu rąk. Opieka społeczna kosztuje Gminę rocznie 1,651.000 zł., jednak poza tą stawką w kwocie 1.500 zł na Dom Starców Żydowskich nie widzimy żadnej innej pozycji na cele żydowskiej, a przecież żydzi nie korzystają z obiadów **Siostry Samueli, ani z Kolonji akademickiej w Pławnej, z Domu Ks. Skargi, Helclów, Tow. Dobroczynności itd.**

Na oświatę preliminuje Magistrat następujące sumy: Na przedszkola 31,000, na szkoły powszechne 585,000, na szkolnictwo zawodowe tj. szkołę Ekonomiczno- Handlową 20.000, personal sam tej szkoły pobiera 10.000 zł., na szkołę Gospodarstwa domowego 81,000, przyczem personal tejże szkoły z dodatkami kosztuje 46,000 zł.

Kto zna stosunki szkolnictwa krakowskiego, wie bardzo dobrze, jaki nikły procent nauczycieli Żydów obojga płci znajduje się wśród ogólnej liczby nauczycielstwa. Dawniej istniała ustawa, że zależnie od procentowej ilości danego wyznania nauczyciel i kierownik tejże instytucji musiał być tego samego wyznania Proszę się przejść po szkołach o większości dzieci żydowskiej, a nawet po szkołach, gdzie wogóle niema dzieci innego wyznania poza żydowskiemi, a przekonamy się, ilu tam nauczycieli lub nauczycielek żydowskich ma teraz posady Zdarza się czasami, że przyjmie się jakiegos nauczyciela Żyda ale tylko za kontraktem. Niejednokrotnie mimo jego wielkich walorów ni stąd ni zowąd bez wypowiedzenia traci owa jednostka tę kontraktową posadę, a miejsce jego zajmuje nauczyciel innego wyznania, ba nawet z dalekich kresów sprowadzony, jeśli innego na miejscu brak

A jak popiera Magistrat prywatne szkolnictwo żydowskie? Istnieją cztery wielkie szkoły powszechne: Bejt Sefer Iwri, Cheder Iwri, Talmud Tora i Jesodej Hatora, grupujące około 2,000 dzieci w wieku szkolnym. Pochwały otrzymują te instytucje — to tania rzecz, ale o najdrobniejszej subwencji bodaj w jakiejkolwiekbądź formie, czy to opału czy światła — o tem niema mowy.

W Gazowni miejskiej Dyrekcja i pięciu kierowników pobiera 97,000 zł., urzędnicy 227,000 zł., personal sklepowy 19,000 zł, służba biurowa 29.000 zł., płace robotników wynoszą 330,000 zł. **Urzędnika Żyda jednak w tym dziale nawet najczulszy mikroskop nie odnajdzie, a gdy tam Żyd, li tylko jako wolontarjusz znalazł zajęcie — prosił o nie byleby tylko nie zapomnieć czego się przez lata uczył, — to mimo pilne pracy dostał wypowiedzenie. Gazownia przynosi rocznie** 3.790.000 zł a Żydzi **niezawodnie świecą i palą gazem ponad swój procent w stosunku do liczby ludności w mieście, natomiast partycypują w dochodach — „zero".**

Na dochód Elektrowni, który wynosi około 10.000.000 zł., składają Żydzi- obywatele znaczne kwoty Z tego urzędnicy i personal biurowy pobiera 448.000 zł. Dla Żydów jednak panuje **tam numerus nullus.**

To samo się powtarza w wodociągach miejskich, targowicy, aprowizacji i w całym szeregu innych instytucyj miejskich.

Przypatrzmy się teraz, jak talece Żydzi składają haracz na utrzymanie miasta, jego charakteru jako punktu handlowo- przemysłowego. N. p. dodatek od biletów tramwajowych przynosi miastu 250.000 zł, a że Żydzi głównie tę daninę składają, ilustrują najlepiej **pustki w wozach tramwajowych w dnie sobotnie i święta żydowskie.** A zdaje się, że tramwaj jako przedsiębiorstwo miejskie ma w swym gronie **kilkuset** pracowników, a pono tylko 3 siły żydowskie: 2 motorowych i **jednego** konduktora.

Podatek od towarów dowożonych przynosi Gminie 380.000 zł. Kto to płaci, wróble o tem ćwierkają na dachu. Dodatek do podatku przemysłowego wynosi 1.350.000. a udział w podatku dochodowym wynosi 11,000.000 zł. Kto to w znacznej mierze płaci? Nawet szyldy przynoszą 50.000 zł. **Ale zato podatek od polowania wzbogaca Gminę o 91 zł. rocznie!** Pewnie, boć przecież Żydzi nie chodzą na polowanie. A nawet podatek gruntowy nie dorównywuje podatkowi szyldowemu, bo przynosi zaledwo **36,000 zł.**

Oto obrazek niejeden z wielu. Jest on zupełnem odbiciem obecnego położenia Żydów w świecie, a w miniaturze w naszem mieście. Ta tragedja coraz większa, potężniejsza, a pytanie tylko jak to będzie na długą metę. Na osłodę czytelników musimy jeszcze dodać jedną cyfrę przeznaczoną przez Świetny Magistrat na „**czystkę**" dla Żydów miasta Krakowa tj. preliminuje 500 zł. na łaźnię żydowską przy ul. Paulińskiej, a uchwala tylko 300 zł. i to w dziale „higieny"!. Należałoby się zatem zwrócić do prof. Einsteina, by obliczył wysokość kwoty przypadającej z tej pozycji na głowę jednego Żyda w Krakowie. Chętnieby się każdy z nas śmiał przeglądając te cyfry, ale gdyby one nie dotyczyły nas...

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sekret kobiety" i „Schowajcie wasze smutki".

APOLLO: „Urwis Hiszpanji".

ATLANTIC: „Wielka księżna Aleksandra" (Marja Jeritza) i „Miłosny sen królewnej" (Claudette Colbert i Frederic Merk).

— DOM ŻOŁNIERZA. „Niewolnica Miłości"

PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt" (Eug. Bodo).

SŁOŃKO: „Religijny film chrześcijański"

ŚWIT: „W cieniu krzyża" (Claudette Colbert i Elisa Landi).

SZTUKA: „Prywatne życie Henryka VIII".

WANDA: „Spowiedź shańbionej" (Marcelle Chantal).

1000 wieców protestacyjnych
przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech

Warszawa. (ŻAT) Zjednoczony Żydowski Komitet Niesienia Pomocy Żydom Niemieckim komunikuje:

Codziennie nadchodzą nowe wiadomości z Niemiec o nieustannych prześladowaniach Żydów przez stronnictwo narodowych socjalistów. Jeśli dotychczas narodowi socjaliści zadawalniali się pozbawianiem praw ludności żydowskiej, to obecnie przystępują do wykonania programu norymberskiego w kierunku wyniszczenia skupienia żydowskiego w Niemczech. Ostatnio też prasa obszernie donosiła o licznych pogromach Żydów w różnych ośrodkach Rzeszy Niemieckiej. Codziennie przedostają się zagranicę osoby bezprawnie pozbawione obywatelstwa niemieckiego. Uchodźcy ci komunikują wstrząsające szczegóły o nowej fali teroru i pogromów w kraju Hitlera.

Wszystkie te fakty skłoniły żydowską opinję publiczną na całym świecie do wznowienia wielkiej kampanji protestacyjnej przeciwko prześladowaniom, i w tym celu w okresie świąt wielkanocnych odbędą się w licznych krajach Europy i Ameryki wielkie zgromadzenia protestacyjne, na których proklamowany będzie wzmożony bojkot towarów niemieckich i szersza polityczna akcja antyhitlerowska. Nadto proklamowana będzie no wa akcja niesienia pomocy uchodźcom.

W tej wielkiej akcji nie zabraknie również polskiego żydostwa. Zjednoczony Żydowski Komitet Niesienia Pomocy Uchodźcom z Niemiec proklamował na okres świąteczny wielką kampanję werbunkową i akcję zbiórki funduszów. Akcja zbiórkowa będzie związana z wielką polityczną kampanją protestacyjną, przewidującą masowe zgromadzenia we wszystkich miastach i miasteczkach.

Zjednoczony Komitet rozesłał już do wszystkich swych oddziałów na prowincji odpowiedni okólnik w sprawie organizacji kampanji protestacyjnej. Nadto Komitet zwrócił się do 700 gmin, wzywanych do przyczynienia się, aby nadchodzące Święta Wielkanocne były poświęcone wielkiej kampanji protestacyjnej i zbiórkowej.

Komitet przewiduje, że w całym kraju odbędzie się przeszło 1000 wieców protestacyjnych. Celem zamanifestowania uczuć solidarności całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce w walce z hitleryzmem na wiecach tych wystąpią przedstawiciele wszystkich żydowskich stronnictw politycznych i organizacyj gospodarczych.

Nadto w miastach wojewódzkich odbędą się zjazdy wojewódzkie, poświęcone kampanji antyhitlerowskiej.

Zgon dra Mojżesza Silberfarba

W Warszawie zmarł w 56 roku życia znany publicysta żydowski i lewicowy działacz ostatnio dyrektor „Ortu“ w Polsce dr Mojżesz Silberforb. Zmarły był twórcą żydowskiej rewolucyjno-socjalistycznej grupy w dawnej Rosji a potem przywódcą żydowskiej partji socjalistycznej na terenie rosyjskim. Po rewolucji rosyjskiej, w czasie wojny światowej odgrywał on na Ukrainie kierowniczą rolę polityczną. Zasiadał w gabinecie ukraińskim w charakterze ministra dla spraw żydowskich na Ukrainie. Stanowisko ministra piastował z ramienia żydowskich ugrupowań socjalistycznych. W roku 1918 podał sie do dymisji i odtąd odsunął się od aktywnej polityki a zajął się wyłącznie działalnością społeczną i socjalną, czy to jako przewodniczący Kulturligi czy też jako kierownik żydowskiego uniwersytetu ludowego w Kijowie. Podczas walk Denikina na Ukrainie dostał się ś. p. Silberfarb w ręce wojsk Denikina, gdzie postawiono go przed sąd wojenny za udział w gabinecie ukraińskim. Z trudem udało się mu uciec z Ukrainy a w roku 1921 przybył do Polski. Zmarły był bardzo czynnym publicystą i ogłosił szereg prac w rozmaitych pismach. Przez szereg lat był także przewodniczącym Związku literatów i dziennikarzy żydowskich w Warszawie.

Żyd — agentem Hitlera

Kowno (ŻAT) Przed kilku dniami przybył do Kowna niejaki profesor Cohen ze specjalną misją rządu niemieckiego. Cohen ma skłonić Żydów litewskich do zaniechania bojkotu Niemiec. Cohen argumentuje, że coprawda stosunek do Żydów w Niemczech nie „odznacza się przyjaźnią“, lecz dotyczy to wyłącznie inteligencji żydowskiej i lewicowców. Natomiast Żydzi trudniący się handlem mogą rzekomo bez przeszkód zajmować się swą działalnością jak dawniej. Cohen proponuje również znaczne ulgi przy większych zamówieniach z Niemiec. Po przeprowadzeniu licznych rozmów osobistych z przedstawicielami żydowskiego świata gospodarczego, Cohen zamierzał przekonać się, jak bardzo jego argumenty poskutkowały, i w tym celu zaprosił do swego hotelu większą liczbę osób z pośród tych, z któremi osobiście rozmawiał. Nikt jednak zaproszenia Cohena nie przyjął. Cohen zmuszony był powrócić z niczem do Berlina. Ciekawem jest, że Cohen odmówił udzielenia wywiadu przedstawicielowi żydowskiego pisma.

Konfiskata broszury o „żydowskim mordzie rytualnym“

Kowno (ŻAT) Antysemici litewscy stali się szczególnie czynni. W antysemickiej prasie była głośno reklamowana publikacja o „żydowskich mordach rytualnych“. W tej sprawie delegacja Związku b. kombatantów-Żydów interwenjowała u władz i wskazała, że podobna heca spowodować może poważne konsekwencje. W wyniku interwencji, władze bezpieczeństwa dokonały konfiskaty broszury, nim jeszcze ukazała się w sprzedaży.

ZGRZYTY.

Doradca prawny D. O. K. w Przemyślu musi być wyznania rzymsko-katolickiego.

...oczywiście, że musi być wyznania rzymsko-katolickiego. To jasne, i nikt w to nie wątpi, że w wyniku konkursu, ogłoszonego w „Il. Kurjerze Codziennym“ z dnia 21 bm. na wakujące stanowisko doradcy prawnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. X w Przemyślu, przyjęta będzie osoba wyznania rzymsko-katolickiego.

Zachodzi tylko pytanie, czy w tekście rozpisanego konkursu należy i wolno — wbrew obowiązującej marcowej, a także i przyszłej, styczniowej konstytucji — **zgóry już, a priori** wykluczać wszystkie osoby, które nie są wyznania rzymsko-katolickiego, od prawa ubiegania się o dane stanowisko.

Tego rodzaju konkursy ostatnio już nie były praktykowane. **Formalnie** przynajmniej nie gwałcono konstytucji. D. O. K. w Przemyślu uważa, że stoi ponad konstytucją. Konstytucja powiada: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa; **Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne...**“, ale D. O. K. w Przemyślu wyklucza zgóry od prawa ubiegania się o posadę doradcy prawnego wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nie będących narodowości polskiej i wyznania rzymsko-katolickiego.

CO NA TO MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH?



ŚRODA, 21 MARCA

Kraków (304.3) 7—8 Z Warszawy: audycja poranna. 11,35—11,40 Program na dzień bieżący 11,40—11,50 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej. 11,50—11,55 Wiad bieżące 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12,05—13 Z Warszawy: koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej- Grossmanowej, w przerwach komunikaty. 15,25—15,40 Z Warszawy: wiad o eksporcie polskim i gospodarcze. 15,40—16,10 Z Warszawy recital fortepjanowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej. 16.10—16.40 Ze Lwowa: słuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową“ wg. powieści Kornela Makuszyńskiego. 16.40—16,55 Odczyt pt: „Psychologja śmiechu“ wygł. dr. St. Zbierski. 16,55—18 Muzyka lekka z płyt gramof. 18—18,20 Z Warszawy odczyt: „O dziedziczności wśród kwiatów“ prof. M. Skalińska 18,20—18,40 „Lot nad Krakowem“ — reportaż z samolotu komunikac. 18,40—19 Z Warszawy: muzyka lekka z dancingu „Adria“. 19—19,05 Program nad dzień następny. 19,05—19,20 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Kisielnickiego. 19,20—19,25 Rozmaitości. 19,25—19,40 Z Warszawy: fejleton literacki wygł. p. Jan Dąbrowski. 19,40—19,43 Z Warszawy: wiadom. sport. 19,43—19,47. Wiadom sport. lokalne. 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20—20,02 Z Warszawy: „Myśli wybrane“. 20,02—21 Z Warszawy: koncert muzyki finlandzkiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Toivo Haapanena. 21—21,15 Z Warszawy: fejleton wygł. p. Kazimierz Jabłowski. 21,15—22 Z Warszawy: koncert popularny w wyk orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Janusza Popławskiego (tenor) 22—22,30 Muzyka lekka z płyt. 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kabaretu „Polonia“ o 23 Wiadom meteorolog i policyjne.

Warszawa (1415) 7—16,40 p. Kraków. 16,40 „Skrzynka pocztowa“ — dr. M. Stępowski. 16,55 p Kraków. 17,50 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż Tarkowski. 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395 8) 7—13 p. Kraków. 15,20 Giełda zbożowa i towarowa. 15,25—16,40 p. Kraków. 16,40 „Skrzynka pocztowa“ — St. Steczkowski. 16,55—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości 19,10 „Fizjograficzne właściwości tertyorjum Państwa Polskiego“ — dr. Betleja. 19,25—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (37.4) 7—13 p Kraków. 15,25 Giełda zbożowa. 15,30—16,40 p. Kraków 16.40 „Listy z i programy“ — dyr. Petry. 16,55 p. Kraków. 17,50 Akcja „Radjo dzieciom“. 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,25—23,30 p. Kraków

Wiedeń (506.8) 18,40 Muzyka kameralna. 20,05 Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta. 22,15 Muzyka taneczna.

Paryż (312.8) 21,10 „Faust“ — opera Gounoda.

Rzym (420.8) 21 Opera.

Budapeszt (550.5) 19,30 „Kraina uśmiechu“ — operetka Lehara.

* * *

JANINA ROSENBERG- SCHINDLEROWA, znakomita pianistka bielska, wystąpi dziś we środę 21 bm o godz. 15'40 z recitalem fortepjanowym w rozgłośni warszawskiej polskiego radja. W programie: d'Albert, Debussy, Sagambatti, Albeniz i Liszt

Nasza walka z hitleryzmem trwa nadal!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ograniczenie praw ubezpieczeniowych pracowników umysłowych

Na ogólnopolskim zjeździe dziennikarzy w Warszawie, radca Balcerski z głównego urzędu ubezpieczeń, wygłosił referat, w którym przedstawił prawa ubezpieczeniowe pracowników umysłowych w świetle nowej ustawy scaleniowej. Zmiany, jakie zostały w ostatnim czasie dokonane interesują, oczywiście, w równej mierze wszystkich pracowników umysłowych, zwłaszcza ze względu na

ograniczenie wielu uprawnień,

które im dotychczas przysługiwały.

Przedewszystkiem, jak oświadczył p. Balcerski, nowela do ustawy ubezpieczeniowej przewiduje m. in. upoważnienie dla rządu do

zmiany przerachowania składek przedwojennych. Jak wiadomo waloryzacja ta, dokonana na terenie b. zaboru austrjackiego wypadła krzywdząco dla ubezpieczonych w lwowskim zakładzie pensyjnym, względnie w ZUPU. Podobno rząd zamierza skorzystać z przyznanego mu nowelą upoważnienia i

rewidować odpowiednio, dokonane już przerachowanie.

Jeżeli idzie o samo zagadnienie zmian, wprowadzonych ustawą scaleniową — w odniesieniu do pracowników umysłowych — najszerszy ich zakres widać w ubezpieczeniu chorobowem. Zasiłki na czas choroby wypłacane przedtem w 60-ciu procentach płacy dziennej,

zniżono obecnie do 50 procent.

Ważną zmianą jest postanowienie, że zasiłków tych z ubezpieczalni nie może pracownik umysłowy otrzymać tak długo, jak długo przysługuje mu płaca od pracodawcy. Pracodawca zaś obowiązany jest wypłacać pracownikowi pobory w czasie choroby przez okres 3 miesięcy. Najbardziej dotyka to pracownice umysłowe, gdyż tracą przez to prawo do zasiłku połogowego, wypłacanego dawniej przez kasy chorych za okres 8 tygodni i to w 100 procentach płacy ustawowej.

Pozatem

zredukowano pomoc lekarską z 39 tygodni na 26 tygodni.

Dla pracowników umysłowych ograniczenie o tyle nie jest groźnem, że pomijając już fakt, że naogół czas trwania chorób aż do wyleczenia nie przekracza okresu 26 tygodni, ale ponadto po wykorzystaniu leczenia w ubezpieczalni mają pracownicy umysłowi prawo do uzyskania pomocy lekarskiej w ZUPU na czas nieograniczony.

Ważną zmianą w ubezpieczeniu chorobowem jest wprowadzenie tzw. kadencji, tj. okresu wyczekiwania na świadczenia. Dotychczas prawo do świadczeń lekarskich i zasiłków w kasie chorych przysługiwało ubezpieczonemu już z dniem wstąpienia do pracy. Obecnie zaczyna się dopiero po upływie 4-ch tygodni ubezpieczenia. Ustawa scaleniowa ograniczyła krąg osób z pośród rodziny ubezpieczonych, którym przysługuje prawo do świadczeń. Odtąd prawo to przysługiwać będzie jedynie żonie ubezpieczonego, dzieciom, wnukom, i dwu osobom z dalszej rodziny, specjalnie zgłoszonym. Pozatem obowiązują zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych, dopłaty po 10 groszy za poradę lekarską, 20 groszy za lekarstwo, a 30 groszy za specyfik.

Inowacją jest

rozciągnięcie obowiązku ubezpieczenia od wypadków na wszystkich pracowników umysłowych. Ubezpieczeni muszą być zatem pracujący w biurach, bankach, towarzystwach ubezpieczeniowych i t. d. jakkolwiek przy zajęciach tych możliwość nieszczęśliwego wypadku przy pracy jest wprost minimalna. Przyjęto jednak, że nawet w drodze do biura, względnie w czasie powrotu do domu może się takiemu pracownikowi trafić wypadek, który też zostałby podciągnięty do kategorji wypadków wynikłych z pracy zawodowej.

Na uwagę zasługuje wreszcie

nowa organizacja instytucyj ubezpieczeniowych. Najniższą jednostką organizacyjną są ubezpieczalnie społeczne. Obok świadczeń na wypadek choroby ściągają one składki i prowadzą ewidencję ubezpieczonych na wszystkie rodzaje ubezpieczeń. Załatwiają one również w pierwszej fazie, zgłoszone roszczenia do ZUPU. Drugi szczebel stanowią zakłady ubezpieczeń, a mianowicie: pracowników umysłowych, od wypadków i ubezpieczenia emerytalnego robotników. One zarządzają funduszami, ściągniętemi przez ubezpieczalnie, lokują je i przyznają renty względnie inne świadczenia. Najwyższy szczebel stanowi Izba ubezpieczeń społecznych, reprezentującą całość ubezpieczeń.

Załamanie się Citroena

Korespondent paryski tyg. „Polska Gospodarcza" podaje ciekawe szczegóły, dotyczące zachwiania się największego z towarzystw samochodowych Francji S. A. Andre Citroen. Jest to pierwsza fabryka samochodowa we Francji, która w 1919 r. rozpoczęła fabrykację seryjnych samochodów na wzór amerykański. W 1929 r. produkcja dzienna zakładów Citroena wynosiła 400 samochodów. Ostatni model, wypuszczony przez zakłady, doznał pełnego niepowodzenia — tak, że w początkach bież. miesiąca miał być wypuszczony nowy model o ruchomych przednich kołach, zapożyczonych z niemieckiego Adlera. Ten nowy model, wymagający bardzo kosztownych nakładów, doprowadził do tego, iż jedno z zobowiązań towarzystwa w wysokości 50 miljonów franków nie mogło zostać na ultimo lutego uregulowane. Kiedy stało się to wiadomem, ustalono na tychmiast na zebraniu gremjum bankowego w Banque de France plan sanacji finansowej tych zakładów, ale giełda odrazu zareagowała zniżką kursu akcyj Citroena. Jednocześnie zaczęto mówić, że w zakładach są wielkie zaległości w spłacie podatków ubezpieczeń społecznych, a także zaległości podatkowe itp., co wskazywałoby na formalny krach tego największego francuskiego przedsiębiorstwa samochodowego. Załamanie się Citroena wskazuje, że tak zwane amerykańskie metody produkcji, które zakłady te próbowały stosować na gruncie francuskim, bankrutują wszędzie, nawet w krajach, o których silne nabywczej kursują jeszcze dotychczas korzystne opinje.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

CIEKAWY KONFLIKT MIĘDZY MAGISTRATEM M. BIAŁEJ A WŁAŚCICIELAMI REALNOŚCI

Bielsko, 20. 3. (M) Wielkie wrażenie wywołała w Białej wiadomość, że na wniosek odchodzącego komisarza rządowego Bastgena wdrożyła policja dochodzenia o występek z art. 156 kodeksu karnego (podburzanie do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz) przeciw zarządowi stowarzyszenia właścicieli realności w Białej, a to z powodu masowego wniesienia odwołań od nowowprowadzonego podatku wodociągowego, wynoszącego 2 proc. od dochodu z czynszów, a wymierzonego na rok 1933, na który nakazy płatnicze zostały w lutym i marcu 1934 r. doręczone z terminem płatności do dnia 28 lutego 1934 (!). Właściciele realności bronią się tem, że uchwały nakładającej ten podatek nie podano dotąd do publicznej wiadomości i że wcale nie zachodzi potrzeba naprawy wodociągów, lecz dochody z tego podatku mają tylko wypełnić dziurę w budżecie, powstałą podczas gospodarki rządów komisarycznych. W tej sprawie została onegdaj przyjęta w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie delegacja właścicieli realności.

• • •

JESZCZE W SPRAWIE ULOTEK ANTYSEMICKICH. Jak wiadomo, nowopowstała w Bielsku-Białej grupa polskich narodowych socjalistów kolportowała na tut. terenie masowo ulotki antysemickie, które zostały jednak skonfiskowane przez starostwo w Bielsku. Natomiast kolportaż żydożerczych tych ulotek na terenie miasta i powiatu Biała jest dalej dozwolony. **Zwracamy się z apelem do władz bialskich, aby położyły kres ohydnej hecy, zakłócającej spokojne współżycie mieszkańców miasta Białej. — W związku z tem dowiadujemy się, że twórcą tych ulotek jest niejaki Marceli Kwiatkowski, rodem ze Stanisławowa, osobnik o dość niejasnej przeszłości.** Niedawno temu sprzedawał on wśród tut. ludności żydowskiej kalendarze z wizerunkiem Berka Joselewicza, z których dochód miał być przeznaczony na wzniesienie pomnika Berka. Akcja wzniesienia pomnika usnęła, a co się z pieniędzmi stało — nie wiadomo. A może szły one na fundusz wydrukowania ulotek antysemickich?

ORGAN. „MIZRACHI" urządziła w ub. sobotę zebranie publiczne w sali kahalnej w Bielsku. Ku rozczarowaniu dość licznej publiczności zapowiedziany referent **p. rabin Fischman**, Jerozolima, nie przybył. W zastępstwie wygłosił odczyt p. rabin dr. Hirszfeld z Białej, któremu za ciekawe wywody publiczność podziękowała żywemi oklaskami.

NAGŁY ZGON W SAMOCHODZIE. W niedzielę wieczorem w taksówce, która odprowadziła go do domu przy ul. Miarki w Bielsku, zmarł nagle wskutek udaru serca p. Biernacki, dyrektor firmy „Buko".

SPROSTOWANIE. W związku z notatką o ukonstytuowaniu się Wydziału Gminy Żyd. w Bielsku („N. Dz." z 19 bm.) prosi nas p. Zygmunt Waldner o zamieszczenie nast. sprostowania.

„Nie jest prawdą, iż wybrany zostałem do Wydziału Żyd. Gminy Wyznaniowej w Bielsku z partji „Unja", natomiast prawdą jest, iż wybrany zostałem z partji „Żyd. Obywatelski Blok Pracy (Współpracy z Rządem)" w Bielsku.

Nie jest prawdą, iż głosowałem przeciw p. Edwardowi Feuersteinowi, pomimo przynależności mojej do tej samej partji, natomiast prawdą jest, iż głosowałem przeciw p. Feuersteinowi jako mandatarjusz grupy Żyd. Obywatelskiego Bloku Pracy".

DZIŚ W KATOWICACH

Teatr Polski: godz. 20: „Rodzina" (popularne).

Koło hebraistów: godz. 20'30 Zebranie Zarządu w lokalu Org. Sjon. Jasna 11.

Wizo: godz. 16'30, Stawowa 19, Zebranie towarzyskie z referatem.

Związek Rzemieśl. Żyd. Jana 11, godz. 20: Nadzwycz. Walne Zebranie członków w sprawie fuzji z drugim Związkiem Rzemieśln. Żydowskich.

Kinoteatry: Maharadża Rampuri (Król puszczy) — **Casino:** Byłem ci wierny. — **Coloseum:** Chandu. — **Palace:** Podniebni rycerze. — **Rialto:** Miljon na ulicy. — **Union:** Noc miłości.

ULGI TEATRALNE. Dyrekcja Teatru miejskiego wydała Stowarzyszeniu Kupców w Katowicach prawo wydawania zniżek 40 proc., ważnych na wszystkie przedstawienia teatralne. Zniżki wydaje Sekretarjat Stowarzyszenia ul. Jana 11/III p.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, komedja A. Słonimskiego „Rodzina". Jutro również na przedstawieniu popularnem komedja „Pieniądz to nie wszystko". Pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego odbywają się próby ze sztuki Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Złotnicy niebiescy", która ukaże się w najbliższym czasie.

— DZIŚ „UNSER REBENIU" Z A. LERNER I. D. ZAJDERMANEM W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. Dziś we środę o godz. 8'45 wiecz. na ogólne żądanie tylko jeden raz w tym sezonie wesoła komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami „Unser rebeniu" z A. Lerner w roli „Waśki" i D. Zajdermanem w jego najlepszej kreacji „rebeniu". Udział bierze cały zespół. Pozostałe bilety w kasie teatru od godz. 7 wiecz.

— ALEKSANDER UNINSKY, świetny pianista-wirtuoz, odznaczony na konkursie warszawskim I. nagrodą jako najlepszy odtwórca dzieł Chopina, wystąpi dziś we środę 21 bm. w Starym Teatrze Nieprzeparty urok poezji, a przytem znakomita technika nadają grze Uninsky'ego znamiona niedoścignionego artyzmu.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 7'30 wiecz.: „Rodzina".

Czwartek 7'30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.

Występy A. Lerner i D. Zajdermana

Środa 8'45 wiecz.: „Unser rebeniu".

Żydzi nie korzystają z towarów i usług kraju, który im odebrał równouprawnienie



Rok VI. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 21

Wyniki konkursu „Dzienniczka“

Wspomnienie niedalekiej przeszłości

Praca nagrodzona na naszym konkursie dla młodzieży n. t. „Najciekawsze zdarzenie z mego życia“

I.

Było piękne, upalne popołudnie, gdy siedząc w chederze, czekaliśmy na rebego. — Młodsi zabawiali się grą w guziki, a starsi popisywali się skokami przez ławki. Wreszcie przyszedł rebe z nieodłączną trzcinką, kierując się prosto pod okno, gdzie leżała garść guzików, zostawionych przez któregoś ze spłoszonych chłopców. — Nastała chwila przykrej ciszy, którą przedarł groźny głos rebego, przypominając o zakazie tej gry w chederze, „ale tym razem — dodał — kto sam się zgłosi po nauce, temu guziki zostaną zwrócone.“ — Pomyślałem sobie, że się nikt nie zgłosi, a guzikami bawić się będzie jego mały syn, Benjaminek. — Pełni zadowolenia, że prędko skończyła się burza, z rozmachem otwieramy Pięcioksięgi. — Rebe tłumaczy przepisy o roku sobotnim i jubileuszowym, że: „7-go miesiąca w Dniu Pojednania, zabrzmi głos na surmach, zwiastując wolność i zbratanie, że poddani ubezwłasnowolnieni, stają się ludźmi wolnymi, a ziemia dzierżawiona, wraca do swojego prawowitego właściciela...“

Lecz po jakimś czasie, poprzez małe okienka, poczęło słońce zaglądać w nasze „Chumesze“, stając się coraz bardziej ciekawsze, odwracając naszą uwagę od nauki, kierując ją ku wyjściu. — Nasz rebe jakby to odczuł, bo za niedługo nakazał łagodnym głosem rozejść się do domu, wspominając, że dzisiaj jest rocznica błp. rabina „Remu“, wielkiego człowieka i komentatora, a zarazem zbiega się z pamiątką historyczną, bo w dniu tym przestała grasować zaraźliwa choroba, wśród uczniów rabina Akiby, walczących o niepodległość narodu, przeciw zaborcom rzymskim.

Wyszliśmy dzisiaj dużo wcześniej, niż zwykle. Na ulicy panował ożywiony ruch, idący w jednym kierunku. Mój kolega szepnął mi, że ludzie zdążają ku cmentarzowi, obok bóżnicy Remu. — Poszliśmy za nimi.

II.

U wejścia ścisk i tłok ogromny. Torując sobie drogę łokciami, gubiąc o mało czapkę, weszliśmy na cmentarz. — Uderzył mnie zapach świeżej trawy. Widzę stare, kamienne nagrobki, na wpół, lub całkiem w ziemię zapadnięte, z ledwo widocznym napisem, bez ozdób, upiększeń i kwiatów — Widocznie stary musi być ten cmentarz, skoro ząb czasu, takie w nim porobił spustoszenie.

Mój kolega wskazuje ręką na lewo. — Tam leży On! Podchodzimy. Tłum ludzi otacza zwartym kołem dość duży i ładny grobowiec, na którym jarzą się niezliczone świece, w szczelinach tkwią białe zwitki papieru. — To prośby i błagania niezliczonych pielgrzymów o ratunek i pomoc — chleb i zdrowie. — Tutaj stoją tłumy cicho, w skupieniu nabożnem. Czasem wyrwie się z udręczonej piersi tłumiony szloch, wtóruje mu skądinąd ciche westchnienie. — Z boku stanęła jakaś patrjarchalna postać. — Może rabin. Jego srebrnobiała broda faluje, głębokie, niebieskie oczy utkwione są w dal — a chociaż w ręku trzymał otwarty psałterz, szeptał z pamięci modlitwę.

O czem myślał? O co prosił ten starzec o wejrzeniu proroka? A może przewidział i odwrócić chciał od swoich braci żydowskich, zbliżającą się zarazę brunatną, ze zbójecką, haczykowatą swastyką, że smutek jego był tak głęboki? — Tymczasem zamykał nas pierścień ludzi, który rósł z minuty, na minutę. Trzeba się stąd wycofać, za chwilę będzie niemożliwem.

Idziemy dalej. — Oto leży rabin Szapira, autor księgi „Megale Amukoth“, wielka powaga naukowa. Sypią mu trawę i liście. — A tam — tłumaczy jakiś starszy talmudysta — śpią snem sprawiedliwych trzej bracia, polegli za wiarę, by uświęcić imię Wiekuistego.

Przed nami leży historja Żydów krakowskich, czytamy fragmenty z księgi łez i martyrologji żydowskiej. — Zadumałem się. — Czyż nie dość ofiar, jęków i niewoli? Kiedy nastąpi upragniony rok jubileuszowy, gdy na rogach zabrzmi hymn wolności, równości i zbratanie się narodów?... — Wtem — ktoś silnie potrząsnął mi nad uchem puszką. Utkwionym wzrokiem patrzałem na biało niebieską skarbonkę i zrozumiałem.

— WYZWOLENIE SIĘ ZBLIŻA — TRZEBA JE PRZYSPIESZYĆ!

Szybko wyciągnąłem jedynego miedziaka — wrzuciłem...

— Todah!?

— Todah! ——— powtórzyłem za nim bezwiednie. —

III.

Powoli słońce chyliło się ku zachodowi. Wracaliśmy smutni, ze spuszczoną głową. Wtem doszło nas jakieś dalekie echo, znanej mi muzyki. Przyspieszamy kroku. Melodja staje się coraz bliższa, wyraźniejsza. Biegniemy co sił. Za chwilę wyłaniają się z zakrętu czworoboki młodych, zdrowych chłopców, z biało-niebieską chorągwią na przedzie. Serce zabiło mi silniej: oto pionierzy, filary nowobudującego się kraju. Już widziałem w mej wyobraźni piękny gmach Ojczyzny, na takich fundamentach się wznoszący. — Z dumnie podniesioną głową, kroczyłem teraz do domu, z rosnącą otuchą w sercu, że

WSTAJE Z LETARGU I ROZWIJA SWE SKRZYDŁA PTAK FENIKS — PALESTYNA.

Tego wieczoru, na pożegnanie, serdeczniej niż zwykle, uścisnąłem dłoń mego przyjaciela.

Późną nocą dopiero zasnąłem, po dniu tylu wrażeń, mimo to, długo jeszcze we śnie, dźwięczała mi pieśń tęskna i radosna —

PIEŚŃ NASZEJ NADZIEI...

Leon Stiel (Kraków).

Nagrodzone prace na konkursie dla dzieci

na temat: Dokończenie zdarzenia

Zdarzenie

I. Nagroda

Wyszłam dziś ze szkoły wcześniej, niż zwykle, bo pani zachorowała. Idę sobie wolnym kroczkiem, gapiąc się na wystawy, na przechodniów — na światek Boży. Na polu ślicznie — bieluśko, bielusieńko!..

Nagle słyszę jakieś krzyki i prędko rozglądam się wokoło.

Oto na rogu ulicy, stoi jakaś grupka ludzi. Bardzo gwałtownie o czemś rozprawia, coś tłumaczy, rękami gestykuluje i jakby kłóci się z sobą. Jeszcze chwila — pomyślałam sobie — a rzucą się wszyscy na siebie.

Podchodzę bliżej, aby zobaczyć co się stało i...

— — — — — — — — —

nagle... nagle... patrzę i dziwię się. W środku grupki gapiów, jakiś wysoki pan, okłada grubą lagą małego, może dziesięcioletniego chasyda. Ale chłopak nie płacze i nie krzyczy, lecz zdumiony, jakby pytający wzrok, utkwił w tłumie przypatrujących się ludzi.

— Za cóż on go może bić? — myślałam głośno.

— To nie możliwe, aby w czemś zawinił!

— Coo? Niemożliwe — zaskrzeczał mi ktoś nad uchem. — Niewiniątko! A kto rzucał śniegiem? Ja? Hee?...

Mimowoli podniosłam wzrok i ujrzałam dziką, wykrzywioną twarz przekupki, która piszczała dalej:

— To tylko Żydy potrafią, a ty widzę jedna z nich! Będzie mi tu brouila! Poczekaj!!... W tej samej chwili otrzymałam cios w bok i wpadłam w tłum.

Gdy wreszcie wydostałam się na ulicę, przystanęłam obok wystawy, o kilka kroków od zbiegowiska. Obok mnie stało dwóch chłopców i szeptem o czemś rozprawiali. Jedn z nich mówił:

— Cóż z tego, że on nie rzucał? Żałujesz go? Żyda ci żal?... Ha, ha, ha!...

Oddaliłam się szybko, aby nie słyszeć tego drwiącego śmiechu, który długo potem dźwięczał mi jeszcze w uszach.

Erna Dränger, Kraków (lat 12).

II. Nagroda

...i nagle...nagle... z teczek dwóch w tłumie znajdujących się Żydów, wysypują się różnokolorowe wstążki, zapalniczki, nożyki do golenia... Podniecony tłum z wściekłością drepcze te rzeczy nogami i złorzecząc, zajmuje wobec tych panów groźne stanowisko. Patrzę zdumiona. Nic nie rozumiem!...

Wszak ci dwaj panowie wcale nie robią wrażenia złodziei. Są porządnie ubrani i mają wygląd ludzi inteligentnych. Jeżeli zaś są złodziejami, to dlaczego przyłapany u nich towar nie zwraca się poszkodowanemu, tylko tłum tak bezlitośnie go niszczy?

Rozglądam się za kimś, ktoby mi tę zagadkę rozwiązał. W tłumie dostrzegam dziewczynkę z gimnazjum hebrajskiego. Zbliżam się ku niej i proszę o wyjaśnienie, a ona z największem oburzeniem wskazuje na sklep, w którego oknie, z całym bezwstydem, wisi ogłoszenie, zaopatrzone w swastykę hitlerowską. Czytam: — „Tu można nabyć towar niemiecki.“

Teraz zrozumiałam nie tylko zagadkę, ale niemniej niski czyn naszych współbraci w golusie. I myśląc ze smutkiem o tem, dlaczego brak u nas tej solidarności, jaką poszczycić się może inny naród, skierowałam me kroki ku domowi...

Zofia König, Tarnów (lat 10).

II. Nagroda

... i nagle... nagle... oto co ujrzałam: W pośrodku zebranej grupki ludzi„ stał mały, chłopczyna, pochylony nad kanałem i płakał. Po wynędzniałych jego policzkach, spływały łzy — jedna ze drugą. Byłam ciekawa co mu się przydarzyło. Objaśnił mnie obok stojący jegomość. Oto chłopczyk ten, przechodził ulicą i trzymał w ręce wielki skarb — całe pięć złotych. Właśnie nadbiegł jakiś andrus i potrącił go mocno. Z brzękiem potoczyła się moneta i wpadła do kanału. Chłopiec (Berek mu było na imię) był w rozpaczy i głośno płakał. Wtedy andrus ulotnił się szybko, a dokoła Berka zebrała się gromada nieznanych mu ludzi.

Stanęłam i ja, przyglądając się chłopcu z zaciekawieniem. Widać było, że Berek toczy jakąś walkę wewnętrzną. Zrazu milczał, wreszcie wybuchnął gwałtownym szlochem i zawołał przejmującym głosem: — „Ludzie! Litości!... Moja matka jest chora! Pieniądze te miałem na lekarstwo..."

Te słowa dziecka, wzruszyły wszystkich obecnych. Jakiś starszy pan zbliżył się do Berka i wsunął mu grosze do zaciśniętej piąstki.

— „Dobry przykład — cuda działa" — mówi znane przysłowie. — I tym razem tak było. Każdy z obecnych dorzucił jakiś datek i uzbierała się znaczna suma. Chłopczyk podziękował wszystkim — niemem spojrzeniem, ale dużo w niem było wymownej wdzięczności. I poszedł do apteki — po lekarstwo dla matki...

Bronia Erbsmanówna, Kraków (lat 12½).

(Przyp. red.: Nagrodzoną II część opowiadania (Dalsze przygody Berka), z braku miejsca umieścimy oddzielnie, w jednym z najbliższych numerów).

IV. Nagroda

...i nagle... nagle... widzę na ziemi zemdloną dziewczynkę. Spoglądam na twarz i... wprost wierzyć mi się nie chce. — Wszak to Irka! Tak, koleżanka moja Irka! Przechodnie wnet ją ocucili i Irka wróciła do przytomności. A ja przerażona, pytam co było powodem tego dziwnego wypadku. Okazuje się, że jacyś chłopcy, chcąc spłatać figla przechodniom, zostawili na środku chodnika, jakieś tajemnicze pudełko. Właśnie ulicą przechodziła Irka i natknęła się na nie. Zaciekawiona co znajduje się w środku, podniosła je z ziemi, i otworzyła. — Ku jej wielkiemu przerażeniu, z pudełka wyskoczyła.. myszka! Żywa myszka! Irka tak się myszki przelękła, że zemdlała.

Na szczęście, cały ten wypadek nie skończył się smutnie, ale trzeba przyznać, że był to głupi figiel dziecięcy.

Salomea Boberówna, Nowy Sącz (lat 12).

Hallo! Hallo!

TU REDAKCJA DZIENNICZKA":

Po ogłoszeniu pierwszego kankursu literackiego, pragniemy ogłosić dalszy konknrs dla dzieci do lat 13) i młodzieży (od lat 13). Jeden z naszych młodych współpracowników, zaproponował dla młodzieży temat dowolny, lub „Obrazki z ghetta żydowskiego". Prosimy o nadsyłanie dalszych pomysłów. Z przysłanych tematów, dwa najładniejsze, t. j. jeden dla dzieci, a drugi dla młodzieży, ogłosimy w następnym numerze.

Z listów do „Dzienniczka"

KOCHANY „DZIENNICZKU"!

Urządziłyśmy wieczorynkę purimową, która udała się nadzwyczaj dobrze. Program był następujący: referat, deklamacje po polsku i po hebrajsku, taniec, chór i sztuczka p. t. „Oj, znowu Purim!" Miałyśmy dużo gości, że ledwo się wszyscy pomieścili Program był tak ładny, że goście prosili o powtórzenie go. Cieszymy się niezmiernie, że kochany „Dzienniczek" tak lubi korespondować z dziećmi. My, dzieci Sierocińca Żydowskiego w Nowym Sączu, również lubimy korespondować i chętnie odpisujemy. My jesteśmy zawsze wesołe, do czego przyczynia się dobra Kierowniczka i Opiekun

Pozdrawiamy Cię serdecznie

Wszystkie dzieci Sierocińca Żydowskiego
w Nowym Sączu.
Szalom!

A. SAMUELI

Przeciw prawu

(Wrażenia sieroty z podróży do Erec.) (2)

(Ciąg dalszy).

— Czy widzisz tę drabinę? — zapytał mój towarzysz. — Wejdziesz nią na dach pociągu. Jest tam mały ganeczek. Połóż się na nim i trzymaj mocno poręczy! Musisz jednak bardzo uważać, aby nie zasnąć. Gdy miniemy granicę, przyjdę i zabiorę cię zpowrotem do wagonu.

Pociąg toczył się z hałasem po szynach. Mój towarzysz mówił do mnie bardzo cicho, ale z tonu zrozumiałem, że sytuacja jest poważna. Pociąg pędził z wielką szybkością. Naokoło panowała głęboka ciemność, a dach na którym leżałem, był skośny i tak śliski, że jeden nieostrożny ruch, mógł mnie zrzucić z pędzącego pociągu. Na myśl o tem, zimny pot mnie oblewał. Innej rady jednak nie było. Kontrola była nadzwyczaj ostra. Straż wsuwała pod ławki i między toboły ostrza bagnetów, tak, że niemożliwem było się tam ukryć. — A może wyjdą także na dach?... — pomyślałem z drżeniem.

Nagle usłyszałem głos mojego opiekuna. — Jak się nazywasz? — zapytał mnie wchodząc na drabinkę. — Samuel — odpowiedziałem cicho. — Weź tę chustkę i owiń nią sobie szyję! — zawołał i zniknął w wagonie.

Znowu zostałem sam. Dął silny wiatr, a mały ganeczek, na którym leżałem, był wilgotny i śliski. Obiema rękami uczepiłem się zimnych desek i w ciemności wydawało mi się, że leżę nad brzegiem przepaści.

Od wczesnego dzieciństwa byłem sierotą i nigdy w życiu nie zaznałem radości. Byłem zawsze samotny, opuszczony, często głodny i życie już nieraz było mi ciężarem. Od chwili jednak, gdy przestąpiłem próg pociągu wiodącego do Erec, wszystko się zmieniło. Ukryte siły zbudziły się we mnie, wypełniając mnie całkowicie. — Żyć! Żyć! Żyć! — słyszałem w stuku kół, a wiatr gwizdał mi do ucha: — Tam, tam, tam — w Erec Izrael! —

W świetle lokomotywy, mogłem widzieć ruch wszystkich wagonów. Pociąg wyglądał w ciemnościach nocy, jak długi wąż, którego ogromna głowa zieje ogniem i parą. I rzeczywiście raz spadał na mnie deszcz iskier, a drugi raz znowu, skropiona para wodna. Zimno i gorąco przenikało mnie naprzemian.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Tłum. Hanka G. z Krakowa).

Aforyzmy

Nawet ten, co ma dużo silnej woli,
Nie może milczeć, gdy coś mocno boli.

* * *

Kto zły i nieambitny, wnet poznacie sami,
Bo się ciągle — jak kamień plącze pod nogami.

* * *

Straszna jest walka z wrogiem, straszna z przeznaczeniem,
Lecz straszniejsza jest walka z swem własnem sumieniem.

Sala Szwarcówna, Średnia Wieś.

Dzienniczek „na wesoło"

USPRAWIEDLIWIENIE.

Romciu wysyła list do cioci w brudnej i poplamionej kopercie, której mu szkoda było wyrzucić. Żeby się ciocia nie obraziła, dopisuje na końcu listu: „Bardzo Cię przepraszam, Ciociu, że koperta jest taka brudna, ale jak ją wrzucałem do skrzynki pocztowej, była jeszcze zupełnie czysta i widocznie powalała się w skrzynce".

„ANONIM" STŁUKŁ...

Romciu: — Mamusiu, co to jest anonim?
Matka: — Anonim, to taki człowiek, który coś robi, a nie chce, by o tem inni wiedzieli.
Romciu: — Aha! Rozumiem.
Nazajutrz
Matka: — Romciu, kto to stłukł lustro?
Romciu: — Anonim, mamusiu.

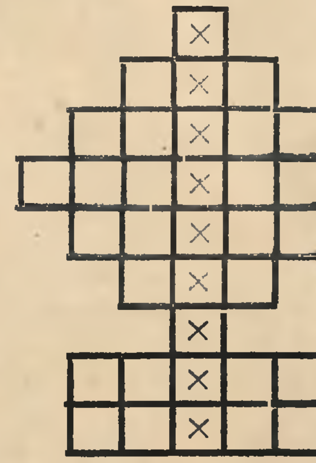
POPRAWKA.

— Panie fryzjerze, tatuś powiedział, że mnie pan za krótko ostrzygł, to przyszedłem, żeby mi pan poprawił.

Rozrywki umysłowe

ŁAMIGŁÓWKA KRATKOWA

Ul. Lola Gradesówna, Kraków.



Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska, 2. Zwierzę, 3 Przetwór mleczny, 4. Państwo w Europie. 5. Imię żeńskie, 6. Istnienie, 7. Spółgłoska, 8 Letnisko w Polsce, 9. Imię żeńskie.

Litery oznaczone krzyżykami, dadzą nazwisko znanego poety hebrajskiego.

TELEGRAM.

Nad: „Trio": Leoś, Henio i Musio z Jarosławia.

Z. J. Schor
Zakopane
Iciu jedzie w nocy.
Benio Wnin.

ZGADULA.

Nad. Hanka Srebrna, Kraków, (ucz IV. kl. pow. szk. hebr.).

Pierwsze — cierpi się za winy,
Drugie — to pewne nazwisko
A chcesz wiedzieć dziecię wszystko?
Połącz razem te dwa słowa,
A znajdziesz robaka, co za piecem się chowa.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 20

1. Zagadka kryształowa: poz. i pion Erec Izrael.
2. Szarada: Kon — kurs — au — tor — ski.
3. Kontrasty: 1 Cichy, 2. humorystyczny, 3. antysemits, 4. impetyk, 5. mały, 6. atak, 7. ruch, 8. liliput. 9. otwarty, 10. smutny, 11. oficyna, 12. raj, 13. odjum, 14 wiersz. Całość: Chaim Arlosorow.

* * *

Trafne rozwiązanie wszystkich zagadek nadesłali: Marcel Schönberg. Bilstein, I Klagsberg, Iziu Hennenstahl, Henryk Milstein.

Pojedyńcze zagadki rozwiązali: Runia Lesegeld, Bronia Erbsman, Otto Blaustein, Osiu i Romuś Beigel, Sydzia Zeugerówna, Anna Koch.

* * *

Uwaga! Rozwiązanie zagadek nadsyłać można najdalej do drugiego piątku, tj. 30 bm.

Trafne rozwiązanie purimowych zagadek, nadesłali (po oddaniu materjału do druku). Nina Eisenbachówna, Erna Dränger, Amalja i Felicja Bilgoraj.

Odpowiedzi Redakcji

Amalja i Felicja Bilgoraj: Właśnie, że „Dzienniczek" nie jest taki miłosierny jak się Tobie zdaje Felusiu. Dopóki nie zobaczy szczerej skruchy, nie przebaczy — i już! — Z Waszej współpracy z „Dzienniczkiem", jesteśmy bardzo zadowoleni.

Ryszard Lax Czy to pierwsza praca? — Bo nie bardzo się udała.

Eljasz Joachimsman: Zagadka nieudolna

Stefanja Kronberżanka, Przemyśl: Szlachetne uczucia wyzierają z treści przysłanych wierszyków i prozy. które zdradzają pewne zdolności.

Abraham Karmel, Kraków: Szarada dobra. Umieścimy.

Hania Srebrna: Wierszyk troszkę kuleje w rytmie. Ale to nic. Wyprostujemy i postawimy na nogi. Szarady — bez zarzutu.

Zyguś Rubinstein, Kraków: Witamy nowego współpracownika.

Anonim: Na listy niepodpisane, nie odpowiadamy

Dawid z Nowego Sącza: Są pewne zdolności, ale trzeba dużo pracować nad sobą, by w pierwszym rzędzie opanować błędy gramatyczne no i stylistyczne.

Erna Dränger: Dlaczego nadesłaną krzyżówkę nie naciągnęłaś tuszem?

Reszta Odpowiedzi Redakcji „Dzienniczka" na stronie 13-tej.

KRONIKA

MARZEC

21

Wschód słońca 5 m. 26

Zachód słońca 17 m. 38

ŚRODA 5 Nisan 5694

Powrót pierwszej wycieczki palestyńskiej Egzekutywy Sjońskiej i „Nowego Dziennika"

Wczoraj, o godz. 5.30 popołudniu pociągiem bukaresztenskim powrócili do Krakowa uczestnicy pierwszej wycieczki palestyńskiej, zorganizowanej przez Egzekutywę Organizacji Sjońskiej i wydawnictwo „Nowego Dziennika".

Wszyscy uczestnicy wycieczki powrócili w doskonałem zdrowiu, wyrażając się z niezwykłym zachwytem o wrażeniach pobytu w Palestynie.

Akcja antyhitlerowska trwa nadal

Jak już wczoraj — w telegramie ŻAT-nej z Warszawy — donieśliśmy, przybywają dziś we środę do Krakowa poseł dr. Rosmarin oraz red. Marek Turkow w sprawach związanych z akcją pomocy na rzecz ofiar hitleryzmu — uchodźców żydowskich z Niemiec, przebywających obecnie w Polsce.

Tejemnicze porwanie dziewczyny

Onegdaj wieczorem zawiadomiono Komisarjat PP. przy ul. Łobzowskiej, iż do pracowni szlifierskiej, w domu przy ul. Karmelickiej 16. dwaj osobnicy przyprowadzili 14-letnią uczenicę.

Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policji zastali tam dwóch osobników oraz dziewczynkę, uśpioną jakimś nieznanym środkiem. Po doprowadzeniu na Komisarjat, dziewczyna opowiadała, iż zostaał porwana z pod bramy domu przy ul Krupniczej, a następnie wieziona autem, w którem ją uśpiono. Obaj osobnicy natomiast twierdzą, iż dziewczyna przyszła do nich dobrowolnie.

Władze policyjne zajęte są wyśledzeniem tej tajemniczej afery.

Smiertelny epilog sprzeczki

Do Krakowa nadeszla wczoraj wiadomość o krwawej bójce, jaka miała miejsce we wsi Pałeśnicy pod Krakowem. Oto Franciszek Lulek we spół z bratem swym Józefem, zaczepili sąsiada swego, Karola Panosza. Od słowa do słowa, doszło wreszcie do bójki. W pewnym momencie Józef Lulek ugodził Panosza nożem w okolicę serca, tak, iż ten niebawem zmarł. Sprawcy, po dokonaniu czynu zbiegli i ukrywają się w sąsiednich lasach. Władze policyjne wdrożyły pościg.

70-letni starzec ofiarą bandytów

Wojewódzkie władze policyjne powiadomione zostały o napadzie bandyckim. jaki dokonano we wsi Kaline, koło Limanowej. Nieznani napastnicy napadli na dom 70-letniego Jana Stypały i, korzystając z nieobecności domowników, zamordowali staruszka. Po dokonaniu czynu bandyci splądrowali mieszkanie i zrabowali 3.000 zł.

—o§o—

— **DYŻURY LEKARZY**. Dziś we środę mają dyżur — w nocy: dr. Dallet Zofja — Sarego 4, tel. 105-20, dr. Kaczyński — Topolowa 42, dr. Kłeczek — Szlak 20, dr. Landau — Zyblikiewicza 19, tel. 112-83.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek A—B 43, ul. Gertudy 1. Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Kalwaryjska 27.

— **W BURSIE SIERÓT ŻYDOWSKICH** (Podbrzezie 6), dobył się 18 bm. w obecności przedstawicieli Zarządu uroczysty poranek dla uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego Na program złożyło się odegranie hymnu państwowego przez orkiestrę mandolinową wychowanków, przemówienie prezesa Bursy p. Zygmunta Aleksandrowicza oraz pogadanka o roli Marszałka Piłsudskiego w dziejach Państwa Polskiego Pięknego programu dopełniły pieśni chóru wychowanków.

Lokatorzy walczą o obniżkę czynszów

Dnia 19 bm. toczyły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów Ligi organizacyj lokatorskich i sublokatorskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele lokali i związków, stowarzyszeń z całej Polski. Po zagajeniu obrad i sprawozdaniu z działalności organizacji za ubiegły rok zebrani wysłuchali dwóch referatów. W pierwszym adwokat Józef Grzybowski omówił wszystkie bolączki lokatorskie, w drugim adw. Łaszewski kwestję zniżki komornego w domach starych i nowych. Zdaniem mówcy przy obecnych warunkach płac 30-procentowa zniżka nie byłaby wcale za wysoka i przeszłaby napewno bez uszczerbku dla majątku właścicieli domów. W zakończeniu referatu adw. Łaszewski postawił wniosek o przedłużenie obowiązującego jeszcze moratorjum mieszkaniowego przynajmniej do 1 października. Wieczorem zjazd powziął szereg doniosłych uchwał. zmierzających w kierunku starań o obniżkę komornego w domach starych i nowych. Podajemy je w pełnem brzmieniu:

„Zjazd domaga się obniżki komornego w domach starych z dniem 1 kwietnia br. o 25 proc. Domy nowe i nadbudówki po 10 latach podlegają ustawie o ochronie lokatorów a wysokość komornego winna być określona przez biegłych według cen orjentacyjnych z czerwca 1914 roku. Komorne w nowych domach powinno być pobierane na zasadzie rzeczywistych kosztów budowy z doliczeniem godziwego zarobku dla właściciele.

W dalszym ciągu zjazd domaga się przedłużenia na okres dalszych 6 miesięcy moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych oraz wnosi o zarządzenie moratorjum dla zaległego komornego. Zjazd proponuje zreorganizowanie urzędów rozjemczych tak, by ławnicy wybierani byli spośród członków organizacyj lokatorskich. Wreszcie zjazd domaga się wprowadzenia moratorjum komornianego nietylko dla bezrobotnych lecz również dla tych osób, których zarobki równe są zapomogom wypłacanym przez ZUPU lub Fundusz Bezrobocia i przekraczają 90 zł."

Do wszczęcia kroków u władz w kierunku znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów zjazd powołał członków zarządu Zachczyńskiego, Łaszewskiego, Grzybowskiego, Łobuchowskiego i innych.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że niedawno ukazała się w prasie nowa pogłoska o zamierzonej redukcji czynszów o 10 proc.

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO** 23 bm. godz 18-ta w lokalu Rynek gł. 6, II p. II schody.

— **FILMY NIEMIECKIE W KRAKOWIE**. Jak komunikuje antyhitlerowski komitet bojkotowy, wyświetlany obecnie w Krakowie film pt. „Cesarzowa i ja" (z Lilianą Harvey) jest produkcji niemieckiej „Ufy". Niemieckiej prdoukcji jest również — jak informuje warszawska prasa żydowska — film „Zdobyć cię muszę", który obecnie też wyświetlany jest w Krakowie.

— **ODCZYT W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM** pod tytułem „Czem pieniądz jest, a czem być powinien?" wygłosi znany publicysta gospodarczy z Warszawy p. J. J. Pełczyński w sobotę 24 bm o godz 18-tej w sali Izby Przem. Handl. ul Długa 1.

— **NADUŻYCIA HANDLOWE I ICH EPILOG PRZED SĄDEM**. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces przeciw Chielowi Reichowi (lat 44) i Szymonowi Hirschowi Storchowi (lat 41), przemysłowcom z Krakowa Obaj oskarżeni są o to, iż jako właściciele fabryki latarń i wyrobów metalowych „Sowa" przy ul. Płaszowskiej 5, dopuścili się różnych nadużyć. Manipulacjami ich zostało poszkodowanych szereg firm na sumę sięgającą **blisko miljona złotych**. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano obu oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy so. dr. Stuhr, oskarża prokurator dr. Panek

— **ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW**. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa niewiadomego pochodzenia wolno biegającego w Dz. 22, Dzielnicę Podgórze zamyka się na okres 3-ch miesięcy tj. do 13 VI br dla swobodnego wypuszczania psów. Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy zaopatrzone być muszą w bezpieczne gęste kagańce i markę ewidencyjną. Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, psy zaś wolno biegające chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne a złowione przez oprawcę będą w ciągu 48 godzin zgładzone.

—o§o—

Odpowiedzi Redakcji „Dzienniczka"

Dokończenie ze str. 12-tej.

Lusia Berger: „Dzienniczek" nie jest bynajmniej zły na Ciebie, za Twój ostatni liścik, nawet mocno wierzy, że będziemy wielkimi przyjaciółmi. Tylko się trochę zmartwił, bo otrzymuje setki liścików od różnych dzieci, ale żaden dotąd nie był pisany w takim tonie. I za co? Że dziewięcioletniemu dziecku nie umieszczono natychmiast jego wszystkich „kilometrowych" wierszyków?..! Poczekaj, moja panno! Jeszcze niejeden Twój wierszyk będzie w Dzienniczku umieszczony. Masz dość czasu na to, tylko.. za mało cierpliwości.

Pola Grün, Kraków, ucz. kl. IV. posp.: Oto urywek Twego wierszyka: „Tam gdzie żar słoneczny płonie, z błękitnego nieba, tam pracują chalucowie. Tam młodość ich dojrzewa. Oj! Pracują w ciężkim pocie chalucowie młodzi, za to Pan Bóg dobrobytem im to wynagrodzi".

Oto Blaustein: List do odebrania w piątek w redakcji.

G. Goldstein: Młodzieńczy zapał i moc czynu, uderza z Twych wierszy. Umieścimy.

Bronia Erbsmanówna: Nadesłane krzyżówki przeznaczamy do druku

M. Goldman i W. Erlich: Zbyt późno nadeszła Wasza purimowa zagadka. Logogryf „Adlojada", musi więc poczekać do następnej... Adlojady. Rozsypka pójdzie, a wierszyk... Czy to naprawdę własny wierszyk?

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 3. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 42.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną Ruch panował słaby. Silniej poszukiwano akcje Banku Polskiego w płaceniu 78.25 i 5-proc. Poż. Konwersyjną 59.25, jednakowoż bez transakcyj. W niewielkich pozycjach robiono jedynie 3-proc. Poż. budowlaną po kursie

ustalonym bez zmiany.

Na pogiełdziu zupełny zastój

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Zapotrzebowanie niewielkie. Podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówkowy 5.28—5.30, czeki bankowo 5.29—5.31. Bank Polski płacił za dolara 5.28. Z innych walut Funt szterling 27—27.20, Frank szwajcarski 171.25—171.90, Marka niemiecka gotówka 209—210, wypłata 209.50—210.50. Korona czeska gotówka 21.10—21.40.

• • •

Krakowska giełda zbożowa z dnia 20. 3. 1934. Pszenica dworska czerw. stand. 21.75—22, biała stand. 21.25—21.50, targowa stand. 21—21.25, żyto dworskie stand. 14.25—14.50, targowe stand. 14.15—14.25, owies dworski stand. 13—13.25, targowy stand. 12.50—12.75, siewny 13.50—14, jęczmień dw. 15—17 targowy 14.50—15, otręby żytnie 9.80—10, pszenne 10.50—11. Tendencja spokojna — dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 79.25, 79.50, 79.25, Lilpop 11.75, 11.95, Starachowice 10.75 Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna 108.75, 109, 4-proc. inwestycyjna seryjna 113.50, 5-proc konwersyjna 60, 6-proc. dolarowa 73, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.25, 52.50, 7-proc. stabilizacyjna 58, 58.13, 58, pięciosetki 58.75. Tendencja mocniejsza. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.83, Gdańsk 172.85, Holandja 357.60, Kopenhaga 121.40, Londyn 27.09—27.10, Nowy Jork czek 5.31, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i pół, Oslo 136, Paryż 34.96, Praga 22.03, Sztokholm 139.90, Szwajcarja 171.40, Włochy 45.55, Berlin w obr. pryw. 209.80. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 i jedna czw. do 5.29 i trzy czw. w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 3. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 450 ton 14.75, 45 ton 14.70, 30 ton 14.65, owies do siewu 15 ton 12.50. Ceny orjentacyjne: pszenica 17 i jedna czw. do 17 i pół spok., mąka pszenna I gat. 20-proc. 31 i trzy czw. do 33 i pół, I gat. B 45-proc. 28 i trzy czw. do 31, I gat C 60-proc 27 i jedna czw. do 29 i pół, I gat D 65-proc. 25 i trzy czw. do 28, II gat 45—65-proc 23 i trzy czw do 26, III gat pośl A 65—70-proc. 17 i pół do 19 i pół. III gat pośl B ponad 70-proc 14 i pół do 16 i pół, otręby żytnie 10 i jedna czw. do 11. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.33, Londyn 15.80 i pół, Nowy Jork 309.75, Bruksela 72.20, Medjolan 26.54, Madryt 42.20, Amsterdam 208.60, Berlin 122.30. Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.70, Sztokholm 81.50, Oslo 79.35, Kopenhaga 70.55, Praga 12.87, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.51 i pół, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.96, Japonja 93.75, Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 94, w Paryżu fr. fr. 1575, w Zurychu dol 62.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 3. Kursy otwarcia: Dillonowska 81.50, Stabilizacyjna 98.50, Dolarowa 69.75, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82. Stabilizacyjna 98.75, Dolarowa 69.75, Warszawska 64.125, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 19 3. Kursy otwarcia: Berlin 39.50, Londyn kabel 5.09 i jedna czw., Paryż 6.57 i trzy czw., Zurych 32.29, Rzym 8.57 i pół, Amsterdam 67.33. Kursy zamknięcia: Berlin 39.56, Londyn kabel 5.10 i pięć ósmych, Paryż 6.58 i jedna czw., Zurych 32.29 i pół, Rzym 8.57 i pół, Amsterdam 67.35. Tendencja mocniejsza, Londyn silnie zwyżkował.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 3 Cynk dost natychm. 14 5/8, termin 14 7/8, cyna natychm. 234 3/4—231 1/2, termin 232 3/4—232 7/8. Banka 239 1/4, Straits 238 1/4, ołów natychm 11 3/8, termin 11 11/16, miedź natychm 32 1/8—32 3/16, termin. 32 5/16—32 5/8, Elektrolit 35—35 1/2.

Zgon holenderskiej królowej-matki



Królowa Emma.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Haga. 20. 3. (R) Holenderska królowa-matka Emma zmarła dziś rano o godz. 7.45 w 76 roku życia w następstwie ciężkiego bronchitu. Urodziła się ona 2 sierpnia 1858 jako córka księcia Jerzego Wiktora de Waldeck i Pyrmont. W 1879 r. pojął ją za żonę król holenderski Wilhelm III. Z małżeństwa tego urodziła się obecna królowa holenderska Wilhelmina. Gdy w r. 1889 król zapadł ciężko na zdrowiu, rządy objęła rada regencyjna, która następnie po śmierci króla przekazała władzę królowej Emmie, ustanawiając ją regentką a zarazem opiekunką córki Wilhelminy. Za jej rządów przeprowadzona została w r. 1896 reforma wyborcza.

Po dojściu córki Wilhelminy do pełnoletności w roku 1898 królowa-matka, która była najpopularniejszą wówczas władczynią w Europie usunęła się od spraw państwowych zamieszkując w swoim pałacu prywatnym.

Zmarła cieszyła się w kraju wielkim szacunkiem, to też jej 70-letnia roczn. urodzin w r. 1928 obchodzona była w Holandji jak święto narodowe.

Rewelacje o potajemnych zbrojeniach komunistów francuskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 20. 3. (M) „Matin“ przynosi dziś oświadczenie zięcia dawnego prefekta policji paryskiej Chiappe'a, deputowanego korsykańskiego Carbuccii, wedle którego dokonuje się we Francji potajemne zbrojenie partyj lewicowych, specjalnie komunistów. Carbuccia utrzymuje, że od 6 lutego przemycana jest do Francji przez granicę szwajcarską, belgijską i hiszpańską broń. przeznaczona dla bojówek komunistycznych. Podobno na sprawę tę zwrócić już miały uwagę rządu władze wojskowe.

W przeciwieństwie do tego pisze dziś przywódca socjalistów francuskich Leon Blum w „Populaire“, że prasa prawicowa, aby ukryć faszystowskie przygotowania do puczu, alarmuje opinję publiczną o rzekomych zbrojeniach partyj lewicowych. Blum zaznacza, że socjaliści licząc się z możliwością zamachu ze strony partyj prawicowych zmuszone zostały do zorganizowania służby porządkowej.

„Kropelka“ Gorgonówna przybyła do Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 20. 3. (O). Pociągiem warszawskim przywieziono dziś do Lwowa trzyletnią córeczkę Gorgonowej, Kropelkę. Jak wiadomo, od dłuższego czasu miała miejsce pomiędzy zarządem więzienia w Fordonie, gdzie przebywa Gorgonowa a architektem Zarembą korespondencja mająca na celu zabezpieczenie przyszłości Kropelki. Nie dało to jednak pożądanych rezultatów, Zaremba wypierał się ojcostwa i wszelkiej łączności z Gorgonową. — Wobec tego, że regulamin więzienny przewiduje, że dziecko może być wraz z matką tylko do trzeciego roku życia, nie pozostało nic innego jak tylko oddać Kropelkę do któregoś z domów sierot. Na to jednak nie chciała się zgodzić Gorgonowa i za pośrednictwem swego obrońcy czyniła dłuższe starania celem oddania dziecka w prywatne ręce. Całą tą sprawą zajął się dr. Axer Przedwczoraj przybyła do Fordonu urzędniczka kancelarji dra Axera, która przywiozła dziecko do Lwowa. Sprawa umieszczenia Kropelki trzymana jest narazie w tajemnicy.

Zamach na konsula włoskiego w Meksyku

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 20. 3. (R) W konsulacie włoskim w Meksyku dokonano wczoraj zamachu rewolwerowego na konsula Vincente Pietro. Sprawca wtargnął do budynku i oddał do konsula kilka strzałów, raniąc go ciężko. Sprawcę aresztowano. Nazywa się Manuel Mulo. jest Włochem i należy do organizacji antyfaszystowskiej.

Sytuacja rozbitków „Czeluskina“

Moskwa. 20. 3. PAT. Profesor Schmidt komunikuje, że lotnisko na polu lodowem jest w zupełnym porządku. Lotnicy Boronin i Gołyszew znajdują się w mieście Ajan, zaś lotnik Wodopianow na wyspie Szantar, skąd, w razie pomyślnej pogody wystartuje do Ochocka. Statki „Stalingrad“ i „Smoleńsk“ znajdują się w zatoce Olutorskaha, gdzie wylądowało również 7 samolotów. które również nie mogą wystartować, z powodu śnieżycy.

Times o mowie Mussoliniego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 20. 3. (L) „Times“ poddając ostatnią mowę Mussoliniego krytyce stwierdza, że nie wpłynie ona na poprawę sytuacji europejskiej, a poza tem zaszkodzi przedewszystkiem ostatniemu układowi trzech, gdyż zwiększy tylko nieufność pewnych sfer dyplomatycznych do układu rzymskiego. „Po niezwykle czułych i ciepłych słowach, jakie pod adresem Francji wypowiedział w senacie Mussolini w czerwcu ub. r. na krótko przed parafowaniem paktu czterech — pisze „Times“ — obecne chłodne uwagi na temat stosunków francusko-włoskich musiały wywołać w sferach politycznych Francji pewne rozczarowanie.

Także jawne poparcie węgierskich żądań rewizjonistycznych zwiększy nieufność państw Małej Ententy. Trudno im będzie uwierzyć w szczerość zaproszenia do przystąpienia do układu trzech państw“.

— DOROCZNY KONCERT „HAZAMIRU“ odbędzie się dnia 24. b. m. w sali Bolońskiego Rynek gł. 34. W programie pieśni synagogalne, chasydzkie, ludowe i palestyńskie. Partje solowe wykona prof. B. Sperber przy akomp. J. Hoffmanna.

Kto będzie zarządcą Wspólnoty Interesów?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 20. 3. (K). Sfery handlowe przemysłowe i robotnicze żywo interesują się sprawą nadzoru sądowego nad koncernem „Wspólnoty Interesów", z którym związany jest ściśle cały szereg małych przedsiębiorstw i warsztatów rzemieślniczych.

Główne zainteresowanie skupia się dokoła osoby przyszłego nadzorcy. Na to stanowisko wymieniani są: inż. Surzycki, b. nadzorca sądowy huty Pokój, a obecnie jej generalny dyrektor, senator Wiktor Przedpełski z Warszawy, inż Antoni Krahelski, kontroler z ramienia rządu biegu „Wspólnoty Interesów" i p. Jerzy Haase, b. generalny dyrektor zjednoczonych hut Królewska i Laura.

Opinja rozmaitych sfer co do wyboru przyszłego syndyka jest bardzo rozbieżna. Co do osoby inż. Surzyckiego, to kandydatury tej nie uważa nikt za całkiem trafną. Głównym motywem jest istnienie całego szeregu sprzecznych interesów po między koncernem „Wspólnoty Interesów" a hutą Pokój, której sanacji nie można uważać jeszcze za kompletną. W tych warunkach zmiana na kierownictwem stanowisku nie mogłaby wyjść przedsiębiorstwom na korzyść.

O osobie p. Przedpełskiego mało się mówi, gdyż działalność jego na Górnym Śląsku nie jest nikomu znana. Kandydatura jego jest o tyle poważna, że był on związany interesami z tym koncernem. Z większem uznaniem wymienia się nazwisko inż. Krahelskiego, który jako kontroler z ramienia rządu miał możność bliższego zaznajomienia się z biegiem interesów koncernu.

Najmniej zastrzeżeń budzi osoba p. Haasego, który będąc przez dłuższy czas generalnym dyrektorem zjednoczonych hut Królewskiej i Laury naj lepiej zna przedsiębiorstwa wraz z jego bolączkami. Zna również dokładnie rynki zbytu zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Wszystkie pogłoski są jednak przedwczesne. Sprawa rozstrzygnie się dopiero w dniu 29 bm. w sądzie.

Zgłoszenie nadzoru wywołało również zrozumiałe zaniepokojenie wśród licznych wierzycieli tego koncernu. Sporządzony bilans wykazuje jednak płonność tych obaw. Wedle przedstawionych cyfr, bilans zjednoczonych cyfr, bilans zjednoczonych hut Królewska i Laura w aktywach i pasywach zamyka się sumą 221 miljonów 574 tys. zł. Po odliczeniu kapitału akcyjnego i funduszów rezerwowych zadłużenie spółki wynosi 67 miljonów zł., czyli około 30 proc. Nie wiele gorzej przedstawia się bilans Katowickiej Spółki Akcyjnej. Na 283 milj. 678 tys. zł. zadłużenie wynohi 138 milj. Jak z tego wynika, zobowiązania „Wspólnoty Interesów" wynoszą około 200 miljonów na przeszło pół miljarda złotych aktywów. Naogół istnieje przekonanie, że przy zdolnej gospodarce uda się w ciągu krótkiego czasu usanować interesy tego koncernu.

Więc jednak Stawiski został zastrzelony?

Komisja śledcza żąda nowych oględzin zwłok Stawiskiego

Paryż. 20. 3. PAT. Parlamentarna komisja śledcza, badająca aferę Stawiskiego zebrała się dziś w sali izby deputowanych, celem obejrzenia filmów, nakręconych w dniu 8 stycznia br. w Chamonix, w kilka chwil po zastrzeleniu się Stawiskiego. Członkowie komisji, oglądając te filmy, na kręcone przez kilka towarzystw filmowych, doszły do przekonania, że niezbędne jest zarządzenie jaknajprędzej nowej autopsji zwłok Stawiskiego, celem ostatecznego ustalenia okoliczności, w jakich Stawiski popełnił samobójstwo. Uwagę zwraca fakt, że rana Stawiskiego wygląda na taką,

jaką spowodować mógł wystrzał conajmniej z odległości jednego metra.

Inne dane, brane pod uwagę przez komisję, nasuwają w tej sprawie również szereg wątpliwości.

W tych warunkach komisja zwróciła się do ministra sprawiedliwości o polecenie dokonania nowej autopsji zwłok Stawiskiego.

Sensacyjne aresztowanie w związku z wielką aferą szpiegowska we Francji

Paryż. 20. 3. PAT. W wielkiej aferze szpiegowskiej, w której główną rolę odegrał Amerykanin Switz i jego żona w dniu dzisiejszym sędzia śledczy przesłuchał kilkadziesiąt osób. W czasie wczorajszego przesłuchania, które trwało kilkanaście godzin, małżonkowie przyznali się do winy i wydali szereg osób, zamieszanych w afetrę. Na skutek zeznań Switzów aresztowano dziś b. pułkownika Dumoulin'a, który pod nazwiskiem Charras wydawał pismo pt. „Armee et Democratie".

Pozatem zaaresztowano inż. O'Bry, pracującego w jednej z prochowni oraz jego żonę, Rumuna niedawno naturalizowanego we Francji Vastroslava Reicha, chemika instytutu biologicznego oraz pewną dentystkę rumuńską Davidovici.

W czasie rewizji, przeprowadzonej u wyżej wymienionychosób znaleziono u płk. Domoulina sprawozdanie z pofnej konferencji w szkole wojennej, u innch zaś aresztowanych znaleziono księgi rachunkowe, z których wynika, że Dumoulin i O'Bry otrzymywali wysokie honorarja miesięczne. Zaaresztowany Reich dostarczał obcym mocarstwom wiadomości, dotyczącycb gazów trujących i innych środków obrony, dentystka Davidovici pełniła służbę łącznika.

Ponadto szpiegowie operowali na korzyść kilku państw i mieli rozgałęzioną sieć organizacyjną nietylko we Francji, ale również w Anglji i Ameryce. Rosyjskie pisma emigracyjne w Paryżu twierdzą, że głównym odbiorcą materjału, dostarczanego przez szpiegów były Sowiety. W aferę wmieszanych jest kilkadziesiąt osób. Dotychczas aresztowano 16.

DZIŚ W BIELSKU.

S. S. P. „HITACHDUTH", Bielsko, Kazim. W. 2. II: Dziś o 8.30 wiecz. w własnym lokalu zebranie z referatem tow. Weinera n. t. „Niebezpieczeństwo faszyzmu żydowskiego". Przedtem przegląd prasowy tow. Birnbaum. Goście mile widziani!

TEATR MIEJSKI: wiecz. „Mein Leopold", sztuka Adolfa L.Arronge, muzyka C. K. Konradina.

REPERTUAR KINOTEATRÓW: Apollo: „Prokurator Alicja Horn" (Jadwiga Smosarska, Bogusław Samborski). — Miejskie iBelsko: „Robinson Cruzoe" (Douglas Fairbanks). — Miejskie Biała: „Rakoczy-Marsz".

30 lat więzienia za zamach na bazylikę św. Piotra

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym. 20. 3. (R) W procesie o zamach na bazylikę św. Piotra trybunał ochrony państwa wydał wyrok, skazujący osk. Bucciglione i Renato Cianca każdego na 30 lat więzienia, zaś Claudio Cianca z uwagi na jego młodociany wiek — na 17 lat więzienia. Osk. Capasso został uwolniony.

Dr Brandstätter apeluje

Warszawa. 20. 3. Dr. Roman Brandstätter wniósł odwołanie przeciwko wyrokowi I. instancji, uwalniającemu red. Rembielińskiego i Pieńkowskiego od zarzutu zniesławienia.

Jak wiadomo, „Myśl Narodowa" zarzuciła p. Brandstätterowi, iż w czasie studjów uniwersyteckich zamierzał przejść na wiarę chrześcijańską. Podczas procesu obaj publicyści endeccy zrezygnowali z przeprowadzenia dowodu prawdy, na co się sąd zgodził.

Wyrok w sprawie strajku na „Polonji"

Gdynia. 20. 3. PAT. Po 3-dniowej rozprawie sąd w Gdyni wydał wyrok w procesie przeciwko palaczom kotłowni na statku „Polonji", oskarżonym o zorganizowanie strajku. Fakt ten miał miejsce przed kilku miesiącami, gdy „Polonia" stała w porcie rumuńskim Konstanca. Mocą wyroku 18 palaczy skazanych zostało za odmowę posłuszeństwa kapitanowi statku na karę grzywny w kwocie 100 zł. każdy.

Tragiczna śmierć wybitnego zapaśnika

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 20. 3. (O). Dziś nadeszła do Lwowa wiadomość o tragicznej śmierci zapaśnika lwowskiego i mistrza okręgowego o wadze półśredniej Marjana Butryna, znanego dobrze w sportowych kołach krakowskich. Z ramienia klubu „Zbyszko Cyganiewicz" Butryn brał udział w łódzkich zawodach o tytuł mistrza polskiego w zapaśnictwie. W drodze powrotnej w nocy z 18 na 19 bm. gdy pociąg zatrzymał się w Ostrowcu nad Kamienną, Butryn wysiadł z wagonu chcąc się napić wody. W pewnej chwili pociąg ruszył, Bntryn zaczął biec za pociągiem, uczepił się ostatniego wagonu i w tym samym momencie uderzył tułowiem w żelazny kran wody zachwiał się i wpadł pod koła wagonu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie po trzech godzinach zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Strajk drukarski w Poznaniu

Poznań. 20. 3. PAT. Zgodnie z zapowiedzią we wszystkich drukarniach poznańskich wybuchł dziś o godzinie 6-tej rano 24-godzinny strajk protestacyjny zecerów. Wobec tego nie ukażą się dzienniki południowe, a jutro poranne. Powodem strajku jest zatarg na tle zarobków.

Uroczysty Obchód ku czci marsz. Piłsudskiego na Maderze

Funchal. (Madera) 20. 3. PAT. W stolicy Madery, Funchalu, odbyła się wielka uroczystość z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Miasto przybrało w niedzielę uroczysty wygląd. Pisma miejscowe wydrukowały obszerne artykuły z fotografjami solenizanta, podkreślając rolę Marszałka, jako wskrzesiciela niepodległości Polski. W uroczystości wzięła liczny udział ludność Funchalu. Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie tablicy, pamiątkowej na domu, gdzie mieszkał Marszałek Piłsudski.

Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej Funchalu oraz akademja. Gubernator cywilny Madery wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie światowe Polski Odrodzonej na tle wielkiej postaci Marszałka. Następnie przemawiał prezydent miasta i nakoniec zabrał głos poseł Szumlakowski, podkreślając znaczenie historyczne Marszałka Piłsudskiego i składając władzom portugalskim podziękowanie z powodu wspaniałego uczczenia Wodza Polski.

Arsenał materiałów wybuchowych w Buenos Aires

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 20 3. (R) Wedle doniesień z Buenos Aires wykryła tam policja wielki skład bomb i materjałów wybuchowych. W ręce policji wpadło przeszło tysiąc gotowych bomb i większa ilość materjału wybuchowego. W związku z tem aresztowano 12 osób.

WOLNE POSADY

Poszukuje się panny młej, inteligentnej znającej się na pielęgniarstwie do rekonwalescentki na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Prowincja“ do Adm. Nowego Dziennika. 3685g

Panie i Panowie! Poszukuje akwizytorów (rek) do sprzedania nowego artykułu nadającego się na święta Pesach. — Berka Joselowicza 17, m. 5. 3637

Chłopca inteligentnego z lepszej rodziny przyjmie do praktyki sklepowej (sobota wolna). Zgłoszenia między 3—4 pod „Ehak“ Szczepańska 5. 5224kr

POSAD POSZUKUJĄ

Mierniczy, siła odpowiedzialna z długoletnią praktyką, samodzielnie pracujący szuka posady u mierniczego przysięgłego Warunki skromne. Łask. zgłoszenia pod „Pełne kwalifikacje“ nadsyłać do Administracji Now. Dziennika 3680bp

SPRZEDAŻ

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze, po najniższych cenach poleca wytwórnia ul. SEBASTJANA 16. 5054kr

Nadeszły nowości wiosenne do sukien damskich. Taschner, Rynek 10 — poszukuje się również ekspedjentki. 3635g

MASZYNY do pisania, okazyjne. Sprzedaż — zamiana — kupno: Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. Tel. 162 50 5194kr

RÓŻNE

Znane ze swej dobroci cienkie mace „Klapholza“ z Jordanowa, uznane przez rabinat krakowski. 27—30 szt. na 1 kg. do nabycia. Zastępstwo: Abraham Gross, Kraków, B. Ciała 6 2115kr

Mace Rabczańskie Brunnfelda do nabycia. — **Majerhof** Kraków, Młodowa 16. Telef. 142-84 5225kr

Spólnika do rentownego przedsiębiorstwa na Polskę poszukuję. Pierwszeństwo inżynierowie - maszynowi. Agencja Kraków, Sienna 12 pod „10.000“. 52.6kr

LOKALE

Sklep kolonjalny dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do sprzedania. — Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Bardzo korzystnie“ 3639g

3 POKOJE, komfort, III. piętro, nadbudówka, do wynajęcia: Topolowa 17. m. 3 3588kr

Pokój niekrępujący z dobrem utrzymaniem poszukiwany. Zgłoszenia pod „Komfort“ do Adm. N. Dz. Orzeszkowej 7. 3640g

Fabryka 4 ubikacje i 3-pokojowe komfortowe mieszkanie, Syrokomli. Do wynajęcia zaraz. Tel. 167-25 5223kr

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KRAKOWIE Kraków, dnia 17 marca 1934 r.

Znak: 5.90.0 / 7989

Przedmiot: tabela składek za służbę domową i dozorców domowych

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie podaje do wiadomości, że składki za służbę domową i za dozorców domowych opłacać należy od dnia 1. stycznia 1934 r., według norm, wskazanych w poniższej tabeli.

Tabela

do obliczania składek za służbę domową i dozorców domowych za ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i emerytalne robotnicze łącznie z opłatami na rzecz Funduszu Pracy.

Kategorja służby domowej i dozorców domowych	w mieście Krakowie			w powiecie krakowskim, miechowskim i olkuskim		
	wysokość składki przypadającej					
	na ubezpieczonego	na pracodawcę	Całość	na ubezpieczonego	na pracodawcę	Całość
posługaczki przychodnie, zatrudnione przez 1-go pracodawcę	x 0.25	2.94	3.19	x 0.25	2.94	3.19
pomocnice domowe (służące, kucharki, gospodynie)	4.08	3.56	7.64	x 0.40	4.70	5.10
dozorcy domowi	4.00	3.79	7.79	x 0.40	4.79	5.19

UWAGA: za służbę domową i dozorców domowych, którzy przekroczyli 65 rok życia i nie podlegają ubezpieczeniu emerytalnemu robotniczemu, składki są odpowiednio niższe.

Znak „x“ przy kwocie przypadającej „na ubezpieczonego“ wskazuje 1% opłaty na rzecz Funduszu Pracy; resztę opłaty ponosi pracodawca w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r. w sprawie wykonania art. 223 ust. 1. ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 790).

Dyrektor.
(—) Dr. Z. Kolkiewicz.

Ważne dla właścicielek i pomocnic pensjonatowych!

Przyrządzanie KEFIRU, oraz smacznych, niekosztownych legumin i przystawek. Nakrywanie i podawanie do stołu. — Opłata za cały kurs, złożony z 6 lekcyj, wraz z prowiantem, wynosi zł. 15. — Pojedyncza lekcja zł. 3. — Pierwsza lekcja we czwartek dnia 22 marca. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły „Ognisko Pracy“, ul. Stolarska 15, I. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Świąteczny numer Nowego Dziennika

ukaże się w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 28-go marca b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

zwiększony dział inseratowy

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje Administracja Nowego Dziennika Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon 102-79

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.